

**Wlepiają mandaty
za maseczki**



asp.szt. Edyta Żur **3**

**Karczmiska:
Po deszczu
Starowiejska tonie**



Janusz Goliszek **14**

**Chodelskie korzenie matki
Jana Pawła II. Ruszył proces
beatyfikacyjny** **R3**



**ks. Tomasz
Raczkowski
z Chodla**



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

19 - 25 maja 2020 r. ■ nr 20 (271) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Otwierają żłobki i przedszkola, a urzędy nadal jak twierdze



**- Boją zarazić się od petenta? A jak idą do sklepów, to już się
nie boją? Ile jeszcze będą tak „pracować” za nasze pieniądze
- skarży się na opolskich urzędników nasz Czytelnik.**

Przeczytaj komentarze na:
opolelubelskie.24wspolnota.pl **12**

W piątek przed budynkiem Urzędu Skarbowego i Placówki Terenowej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Opolu Lubelskim ustawili się w kolejce kilka osób

Do Placówki Terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego petenci nie są wpuszczani. Urzędnicy obsługują ich w drzwiach...

**Kamień: Mała
bimbrownia
zlikwidowana**

s. 3

**Huta Borowska:
Niewybuch
w lesie**

s. 5

**Opole:
Nie zapłaciła
grosza, a wyszła
z pełnym
wózkiem**

s. 5

**Kępa Gostecką:
Kępianki
osładzają życie
medykom**

s. 14

**Poniatowa: Z psem
na cmentarz (nie)
wolno**



**Rzeczywistość
pokazuje, że
akurat ten
zakaz jest
martwy.**

s. 14

Właściele czworonogów lekceważą zakaz wprowadzania psów na cmentarz

**Kraksa na skrzyżowaniu
w Poniatowej**



**Kierowca renault nie ustąpił
pierwszeństwa i doprowadził
do zderzenia z kierującą suzuki.**

s. 3

Do wypadku doszło w piątek na skrzyżowaniu ulic Nałęczowskiej i Kraczeńskiej

R E K L A M A



Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

**Laweta
gratis**

tel.: 512 843 897, 507 156 808

**Poniatowa:
Tu z poborami
żaden
nauczyciel
dyrektora nie
przeskoczy**

s. 5

Rafał Pastwa



Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118 | Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
poniedziałek, środa godz. 15-17.30 | sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Renata Szymańska
tel.: 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

Szpital w Poniatojew cały czas funkcjonuje w trybie podwyższonej gotowości

Priorytetem mają być pacjenci onkologiczni

Choć nasz szpital cały czas pracuje w trybie podwyższonej gotowości, to jego kierownictwo przygotowuje się już do powrotu do pełnej działalności. Takiej jak przed pandemią.

W minionym tygodniu wojewoda lubelski dał szpitalom zielone światło do wznawiania odwołanych operacji planowych. Jednak realizacja świadczeń musi przebiegać z zachowaniem procedury triażu (segregacji medycznej).

W przypadku szpitala w Poniatojew powrót do operacji planowych będzie jednak stopniowy, z uwagi na obowiązujące cały czas stan epidemii i konieczność stosowania się do obowiązujących wytycznych.

- Mamy zamiar już w czerwcu wznówić realizację zabiegów planowych. Wznowienie przyjęć będzie się odbywało etapowo, na poszczególnych oddziałach. W pierwszym okresie powrotu

do przyjęć planowych najprawdopodobniej priorytetem będą dla nas pacjenci onkologiczni - mówi Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Od dwóch miesięcy szpital w Poniatojew funkcjonuje w trybie podwyższonej gotowości. Wiąże się to z poleceniami ministra zdrowia i wojewody, którzy w związku z epidemią koronawirusa zdecydowali o przekształceniu szpitala w Puławach w placówkę jednoimienną o profilu zakaźnym. Te decyzje sprawiły, że nasz szpital musi zapewnić opiekę mieszkańcom z większego niż dotychczas terenu. Cały czas przyjmuje jedynie pacjentów w stanie zagrożenia życia. A operacje planowe nadal są zawieszone.

- Z powodu pandemii odwołaliśmy około 200 zabiegów planowych, natomiast wykonaliśmy kilkanaście operacji chorych w stanie zagrożenia zdrowia i życia - podaje dr n. med. Iwona Chmiel-Perzyńska,



Iwona Chmiel-Perzyńska,
p.o. dyrektora ds. medycznych PCZ w Opolu Lubelskim
Z powodu pandemii odwołaliśmy około 200 zabiegów planowych, natomiast wykonaliśmy kilkanaście operacji chorych w stanie zagrożenia zdrowia i życia



Gabriel Maj, prezes PCZ w Opolu Lubelskim
Wznowienie przyjęć planowych będzie się odbywało etapowo, na poszczególnych oddziałach

pełniącą obowiązki dyrektora ds. medycznych w PCZ w Opolu Lubelskim.

Aktualnie władze spółki opracowują kolejne procedury, które mają zapewnić właściwe funkcjonowanie oddziałów w warunkach epidemii, a także zapewnić bezpieczeństwo pacjentom i personelowi.

- Obecnie mamy gotowe procedury pod kątem przyjęcia pacjentów w stanie zagrożenia życia. Teraz pracujemy nad

przygotowaniem nowych procedur, które w czasie epidemii będą dostosowane zarówno do pacjentów w stanie zagrożenia życia, jak i tych, dla których opóźnienie w leczeniu lub jego zaniechanie może spowodować znaczące pogorszenie stanu zdrowia, albo uniemożliwić osiągnięcie efektu terapeutycznego - wyjaśnia Konrad Sawicki, wiceprezes PCZ.

Agnieszka Ciekot

INFORMATOR ALARMOWE

Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepłota 993

Energetyczne
991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01

UM Poniatojew
tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 22 44

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+

tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO - WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

UBEZPIECZENIA

Beata Błaszczuk 536 951 419

M i R Poniatojew 782 204 721

M i R Opole 721 995 986

M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO - REMONTOWE

ELEKTRYK

Janusz Czapla 509 028 517

Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatojew i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

KRONIKA STRAŻACKA

13 maja - Wilków Kolonia: Pożar szopy.

- Wrzeliów: Pożar traw.

14 maja - Opole Lubelskie: Pożar sady w kominie.

15 maja - Góry Opolskie: Usuwanie plamy z drogi.

„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięć im się płaci.”
Wisława Szymborska

**Państwu Stanisławowi i Ewie Pawłowski
oraz Rodzinie**

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY I TEŚCIOWEJ

Ś.† P.

Stanisławy Pawłowskiej



składają
Zarząd, Pracownicy i Kierowcy
Pawtrans Holding sp. z o.o.



KRONIKA STRAŻACKA

8 maja - Poniatojew: Kontrola namiotu przy sanatorium.

9 maja - Opole Lubelskie: Wyciągnięcie koła z betonowego silosu.

- Elżbieta: Kolizja drogowa.

- Brzozowa: Pożar sady w kominie.

11 maja - Poniatojew: Rozwożenie

maszek ochronnych.

- Józefów nad Wisłą: Pomoc w reanimacji mężczyzny.

- Józefów nad Wisłą: Pomoc w reanimacji kobiety.

12 maja - Opole Lubelskie: Złamanie drzewo.

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko.”
Ks. Jan Twardowski

**Państwu Stanisławowi i Ewie Pawłowski
oraz Rodzinie**

płynące z głębi serca wyrazy współczucia
z powodu śmierci



MAMY I TEŚCIOWEJ
Ś.† P.

Stanisławy
Pawłowskiej

składają
Pracownicy CLM sp. z o.o. sp. k.

Na ratunek poszkodowanej kobiecie pośpieszyli strażacy

Krakska na skrzyżowaniu w Poniatojew

Ze wstępnych ustaleń wynika, że zawinił lublinianin jadący renault. Mężczyzna nie ustąpił pierwszeństwa i doprowadził do zderzenia z kierującą suzuki.

Policjanci wyjaśniają okoliczności piątkowej kolizji, do której doszło w Poniatojew. Około godziny 13 na skrzyżowaniu Nałęczowskiej i Kraczeuickiej zderzyły się dwa samochody osobowe.

Od strony Kraczeuickiej jechała suzuki 57-letnia mieszkanka Poniatojew. Natomiast od Opolu Lubelskiego podążał ulicą Kraczeuicką 31-letni mieszkaniec Lublina.

- 31-latek nie zatrzymał się na STOP-ie, który znajduje się przy tym skrzyżowaniu i uderzył w skręcającą do centrum miasta suzuki – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

Przy okazji ściał też znajdujący się na skrzyżowaniu znak drogowy.

W kolizji poszkodowana została kierująca suzuki. Strażacy pomogli jej wydostać się z auta.

- Kobieta nie mogła sama opuścić samochodu z uwagi na to, że karoseria była uszkodzona i poduszki wystrzeliły. Trzeba było jej troszeczkę pomóc. Usztyniliśmy też poszkodowanej kołnierzem ortopedycznym odcinek szyjny kręgosłupa – mówi kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.



Jedna osoba ranna, dwa samochody uszkodzone, zniszczony znak drogowy - to efekt piątkowej kolizji w Poniatojew

Kobieta zabrana została do szpitala na badania. Kierowcy renault nic poważnego się nie stało. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że obydwaj byli trzeźwi.

Strażacy zabezpieczyli również miejsce zdarzenia i pomagali policjantom kierować ruchem, który przez ponad cztery godzin był utrudniony.

Agnieszka Ciekot



asp.szt. Edyta Żur,

rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

31-latek nie zatrzymał się na STOP-ie, który znajduje się przy tym skrzyżowaniu i uderzył w skręcającą do centrum miasta suzuki



kpt. Rafał Dobraczyński,

rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim

Kobieta nie mogła sama opuścić samochodu, z uwagi, że karoseria była uszkodzona i poduszki wystrzeliły

Pierwsze mandaty za nienoszenie maseczek

Opolska policja wystawiła pięć mandatów i skierowała do sądu cztery wnioski o ukaranie osób, które w miejscach publicznych nie miały na twarzy maseczki ochronnej. Jeszcze więcej było pouczeń.

Od 16 kwietnia w Polsce obowiązuje nakaz noszenia maseczek ochronnych. Nad jego przestrzeganiem czuwają policjanci.

Nieliczni ukarani

Nasi stróże prawa przyznają, że zdecydowana większość mieszkańców powiatu opolskiego z obowiązku wywiązuje się znakomicie. A przypadki niestosowania się do nakazu są raczej sporadyczne.

W ciągu niespełna miesiąca opolscy policjanci ukarali mandatem pięć osób za to, że nie miały założonej maseczki w miejscu publicznym. A w stosunku do kolejnych czterech skierowali wnioski do sądu o ukaranie.

- Mandat karny albo wniosek o ukaranie policjanci stosowali w sytuacjach, kiedy ktoś notorycznie nie stosował się do pouczeń, albo też w sposób rażący łamał przepisy. W różnych innych przypadkach stosowali pouczenia i były one bardzo liczne – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Jeśli policjant przyłapie nas bez maseczki, trzeba się liczyć z mandatem do 500 zł. Najczęściej wypisują jednak od 50 do 100 zł.

W Łaziskach oporni na maseczki?

Na nieprzestrzeganie nakazu używania masek przez sprzedawców

i klientów w sklepach w Łaziskach skarży się jedna z mieszanek tej miejscowości. 70-latkę, która zadzwoniła do naszej redakcji, bulwersuje to, że w lokalnych sklepach ignorowany jest nakaz noszenia maseczek ochronnych.

- Byłam w trzech sklepach, spożywczym i dwóch przemysłowych, i moją uwagę zwróciło to, że osoby wchodzą bez maseczek, a obsługa nie reaguje. Zresztą obsługa też nie nosi maseczek – opowiada nasza Czytelniczka.

- Młodzi, co nie noszą masek, to ja ich rozumiem. Bo oni jak zachowują, to i szybko wyjdą z tej choroby. Natomiast dla nas starszych nie ma ratunku. A ja chciałabym trochę jeszcze pożyć. Jestem osobą starszą, mam problemy zdrowotne – przyznaje.

Rzeczniczka opolskiej policji zapewnia, że takich sygnałów, o których mówi nasza czytelniczka, nie mieli dotąd. Po naszym telefonie dzielnicowy z Łazisk skontrolował sklepy. Miało to miejsce 12 maja.

- W czasie kontroli nie były łamane tam żadne przepisy. Ludzie używali maseczek, zarówno sprzedawcy, jak i kupujący. Dzielnicowy pouczył też panie sprzedawczynie, aby maseczki nosiły i egzekwowały ten obowiązek od klientów wchodzących do sklepu – informuje asp.szt. Edyta Żur, która zwraca uwagę na zmianę przepisów.

- Zmieniła się ustawa. Można zamiast maseczki nosić przyłbice. Do niedawna można było nosić przyłbice razem z maseczką, a teraz może ona zastępować maseczkę – przypomina.

AC

NEKROLOGI

PONIATOWA

Zofia Stola, 68 l.
Łaziska, zm. 10 maja

Artur Adamczyk, 50 l.
Poniatoewa, zm. 9 maja

Mieczysław Sadowski, 77 l.
Niezabitów, zm. 10 maja

Mirosław Kwiatkowski, 55 l.
Kraczeuickie, zm. 13 maja

Henryk Rędzia, 73 l.
Dąbrowa Wronowska, zm. 12.05.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatoew – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Marianna Regina Czechowicz, 82 l.
Solec, zm. 7 maja

Bronisława Zyska, 96 l.
Kopanina Kamieńska, zm. 10 maja

Stanisław Leszek Maj, 67 l.
Józefów nad Wisłą, zm. 8 maja

Waldemar Tokarski, 61 l.
Józefów nad Wisłą, zm. 11 maja

Krystyna Olender, 62 l.
Józefów nad Wisłą, zm. 12 maja

Zakład pogrzebowy Onyx Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Mała bimbrownia zlikwidowana



Za produkcję nielegalnego alkoholu odpowie przed sądem mieszkaniec gminy Łaziska. W piątek policjanci zrobili nalot na jedną z posesji w Kamieniu. Podejrzewali, że mieszkający tam 37-latek od dłuższego czasu trudni się nielegalną produkcją alkoholu. Funkcjonariusze przeszukali pomieszczenia gospodarcze i mieszkalne. Szybko znaleźli to, czego szukali – aparaturę do wytwarzania alkoholu etylowego domowym sposobem i 11 litrów gotowego już do spożycia trunku. 37-latkowi grozi do roku więzienia, wysoka grzywna i przepadek sprzętu do produkcji bimbru.



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
8 maja	Las Dębowy	59-letni mieszkaniec gm. Łaziska	traktorek z samojedzną kosiarką	ponad 1,5 promila
8 maja	Granice	29-letni mieszkaniec gm. Borzechów	Audi A4	ponad 2,5 promila
9 maja	Elżbieta	49-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	Hyundai	prawie 1,5 promila

R E K L A M A

Jakubczyk

AGRO + TECHNIKA

AKUMULATORY

topla Centra ZAP

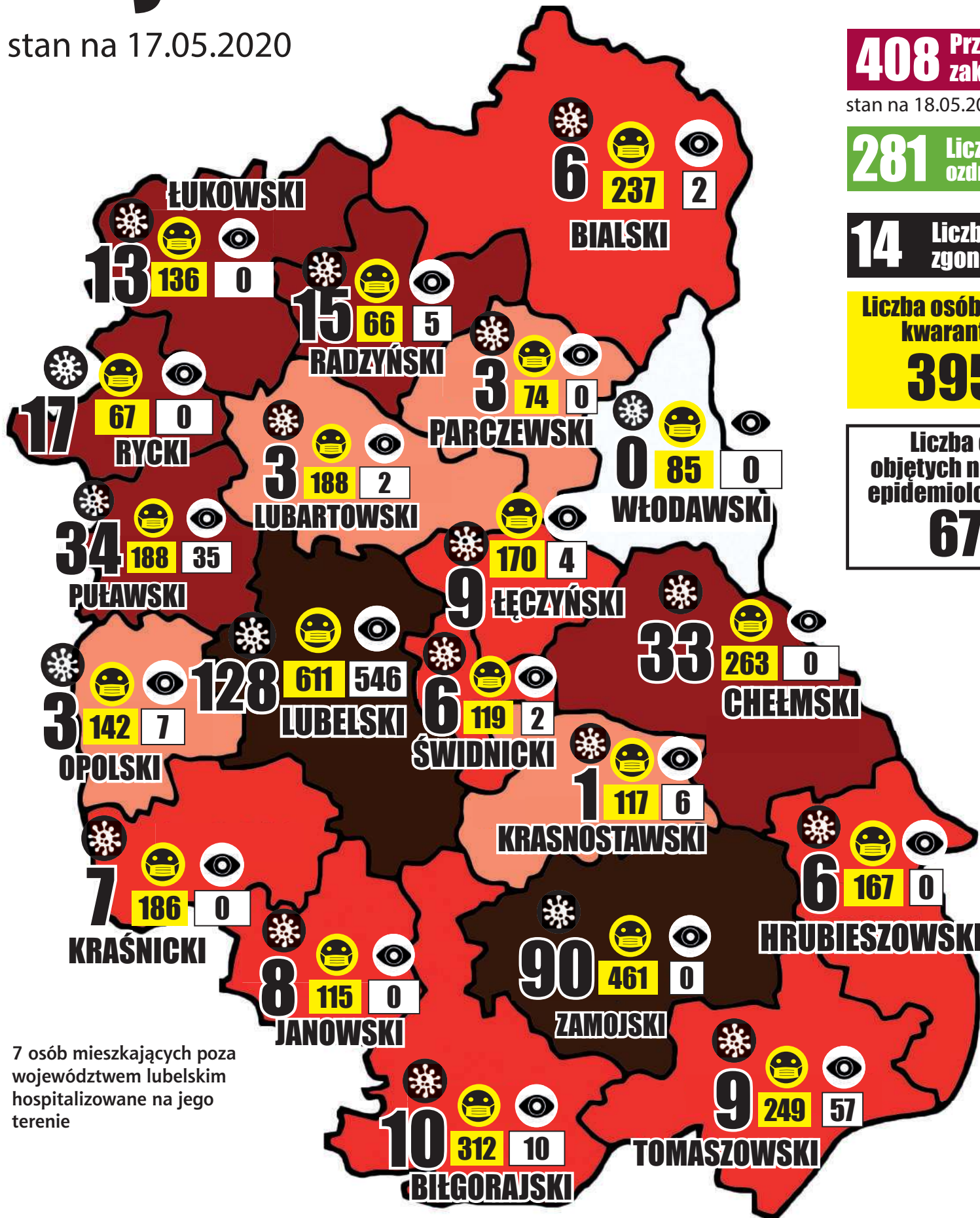
BOSCH VARTA BPOWER

Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 10

507 072 230, 665 609 000, 693 739 000

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 17.05.2020



7 osób mieszkających poza województwem lubelskim hospitalizowane na jego terenie

Kolory odzwierciedlają sumę zakażonych w powiecie grodzkim i ziemskim.

powiat bez zakażonych

powiat z 1-4 zakażonych

powiat z 5-10 zakażonych

powiat z 11-50 zakażonych

powiat z więcej niż 50 zakażonych

liczba osób zakażonych

liczba osób objętych kwarantanną

liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

Ozdrowieli wszyscy chorzy z Lublina

W poniedziałek w statystykach pojawili się nowi zakażeni w powiecie lubartowskim (1) i łęczyńskim (4). Z mieszkańców Lublina już nikt nie choruje.

Mamy 21 nowych przypadków wykrycia zakażenia koronawirusem w województwie na przestrzeni ostatniego tygodnia. Siedem z nich dotyczy naszych terenów - zdiagnozowano po jednym zakażonym w powiatach puławskim, łukowskim i lubartowskim oraz czterech z powiatu łęczyńskiego. Łącznie w województwie mamy 408 przypadków zakażenia (dane na 17 maja).

W całej Polsce liczba zdiagnozowanych zakażonych wzrosła do niemal 19 tys., co oznacza, że w przeciągu siedmiu dni przybyło około 2,5 tys. nowych chorych.

Jednocześnie stale wzrasta liczba ozdowieńców. W naszym województwie jest ich już 281, czyli o prawie 30 więcej niż przed tygodniem. Nie przybyło u nas żadnych zgonów spowodowanych chorobą COVID-19 wywołaną przez koronawirusa - nadal ofiar śmiertelnych jest 14. W kraju walkę z koronawirusem przegrało 929 osób.

Osób objętych kwarantanną w ciągu ostatnich siedmiu dni przybyło na naszym terenie jedynie w powiecie łęczyńskim (było 109 - jest 170). W pozostałych powiatach takich osób jest mniej niż przed tygodniem: w bialskim (276-237), radzyńskim (73-66), parczewskim (78-74), lubartowskim (193-188), puławskim (229-188), łukowskim (204-136), lubelskim (625-611) i opolskim (170-142). Ogólnie w województwie liczba ludzi w kwarantannie znacznie spadła w ciągu siedmiu dni - z 5157 do 3953. Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym też spadła z 806 do 674.

408 Przypadków zakażenia

stan na 18.05.2020, g. 10.00

281 Liczba ozdowieńców

14 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną

3953

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

674

Powiat	Chorzy	Ozdrowieńcy	Zmarli
bialski	0	1	0
Biała Podlaska	0	5	0
lubartowski	2	1	0
lubelski	10	37	2
Lublin	0	76	3
łęczyński	6	3	0
łukowski	4	9	0
opolski	0	3	0
parczewski	1	2	0
puławski	9	25	0
radzyński	2	11	2

Dominik Smagała

Lista płac nauczycieli z poniatowskiej podstawówki

Tu z poborami żaden nauczyciel dyrektora nie przeskoczy

W największej szkole w gminie Poniatowa żaden nauczyciel w październiku nie zarobił więcej od swojego szefa. Choć akurat w tej gminie są szkoły, gdzie nauczyciele zarabiają więcej od dyrektorów.

Dziś przyszła kolej na Szkołę Podstawową w Poniatowej. Publikujemy imienną listę płac nauczycieli zatrudnionych w tej placówce za październik 2019 roku oraz wykaz nagród przyznanych przez dyrektora z okazji Dnia Edukacji Narodowej.

W tej podstawówce pracuje 68 nauczycieli. Nie wszyscy oczywiście mają cały etat. Najliczniejsze grono

stanowią nauczyciele dyplomowani. Jest ich aż 48. Z listy płac łatwo wyczytać, że zarabiają najlepiej.

Za październik najwięcej na konto wpłynęło oczywiście dyrektorowi. Rafał Pastwa zarobił ponad 7,2 tys. zł brutto, co na czysto daje ponad 5,2 tys. zł. Niewiele mniej od dyrektora dostała Małgorzata Madejek – lekko ponad 7100 zł. Z kolei ośmiu nauczycieli dyplomowanych

wyciągnęło powyżej sześciu tysięcy złotych brutto.

O takich pensjach póki co mogą pomarzyć ci, którzy rozpoczynają zawodową karierę w szkołach. Mowa o nauczycielach stażystach. W Szkole Podstawowej w Poniatowej uczy ich czworo. Zarabiają około 3 tys. brutto.

Dyrektor Pastwa z okazji Dnia Edukacji Narodowej przyznał peda-

gogom nagrody. Finansowe docenił 59 nauczycieli. Większość dostała po 500 zł, niektórzy po 700 zł, a nieliczni po 1800 zł brutto.

W gminie Poniatowa są szkoły, w których nauczyciele za październik zarobili więcej niż dyrektorzy. Takie sytuacje zdarzyły się w Kowali, Kraczewicach i Poniatowej Kolonii.

AC

SZKOŁA PODSTAWOWA IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO W PONIATOWEJ

Rafał Pastwa, dyrektor szkoły, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 7271,25 zł / 5215,67 zł

Nagroda brutto: brak

Dorota Bakońska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5516,89 zł / 3934,08 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Halina Bednarz, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5752,87 zł / 4144,38 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Ewa Bijak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5457,81 zł / 3936,68 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Ewa Broda, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 2936,15 zł / 2157,58 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Radosław Brzusek, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 490,56 zł / 399,48 zł

Nagroda brutto: brak

Ewa Chabros, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 4352,16 zł / 3112,49 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Aldona Chabros-Różalska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5936,38 zł / 4282,47 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Anna Ćwiklak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 4877,30 zł / 3612,49 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Hanna Długosz, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5254,10 zł / 3792,72 zł

Nagroda brutto: 1800 zł

Małgorzata Dolak, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto/netto: 2342,08 zł / 1747,09 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Beniamin Galicki, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5235,37 zł / 3864,32 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Ireneusz Gawlik, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5280,15 zł / 3811,19 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Agnieszka Gębka, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto/netto: 3119,58 zł / 2286,62 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Urszula Gierczak, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 3892,50 zł / 2810,54 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Konrad Gołębiowski, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 4094,61 zł / 3024,60 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Anna Gućma, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5223,92 zł / 3727,03 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Michał Guz, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto/netto: 1749 zł / 1276,38 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Dorota Herda, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5663,81 zł / 4081,44 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Marta Jacak, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto/netto: 1726,20 zł / 1303,48 zł

Nagroda brutto: brak

Paweł Jaźwiński, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 3776 zł / 2750,06 zł

Nagroda brutto: brak

Barbara Kania, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5495,98 zł / 3963,66 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Iwona Karabela, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 6178,11 zł / 4444,30 zł

Nagroda brutto: 1800 zł

Leszek Kołodziejczyk, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 4580,40 zł / 3273,70 zł

Nagroda brutto: brak

Leszek Kramek, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5165,20 zł / 3737,92 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Iwona Kucharek, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5882,54 zł / 4236,20 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Agnieszka Lasota, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 4947,45 zł / 3575,94 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Mariola Lisowska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 6190,83 zł / 4462,27 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Róża Łyjak-Topolska, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto/netto: 2921,10 zł / 2146,76 zł

Nagroda brutto: brak

Małgorzata Madejek, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 7105,83 zł / 5098,77 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Ewa Majchrzak, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5071,25 zł / 3620,14 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Teresa Malinowska-Szczucka, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5211,20 zł / 3762,04 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Jolanta Markuszczyńska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 6287,10 zł / 4520,88 zł

Nagroda brutto: 700 zł

Joanna Miotła, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto/netto: 2893,28 zł / 2135,92 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Magdalena Mirosław, nauczyciel stażysta

Wynagrodzenie brutto/netto: 2983,12 zł / 2342,46 zł

Nagroda brutto: brak

Mirosław Mroczkowski, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 4873,03 zł / 3480,49 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Mirosław Niedziela, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 6009,62 zł / 4325,99 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Joanna Niezgoda, nauczyciel kontraktowy

Wynagrodzenie brutto/netto: 3686,59 zł / 2642,86 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Joanna Nowakowska, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5732,82 zł / 4138,64 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Iwona Paleczna, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 6190,83 zł / 4453,27 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Joanna Pastwa, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 4822,14 zł / 3496,54 zł

Nagroda brutto: 1800 zł

Katarzyna Pękala, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 4600,78 zł / 3287,71 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Bożena Piłat, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5229,26 zł / 3731,21 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Grażyna Piłat, nauczyciel dyplomowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 5376,59 zł / 3887,90 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Mirosław Plandowski, nauczyciel mianowany

Wynagrodzenie brutto/netto: 4365,83 zł / 3166,22 zł

Nagroda brutto: 500 zł

Nie zapłaciła grosza, a wyszła z pełnym wózkiem

Za kradzież stanie przed sądem mieszkanka Opola Lubelskiego. Kobieta w minioną środę okradła jedną z Biedronek.

27-latka wybrała się wieczorem do marketu przy ulicy Lubelskiej na zakupy. Ale do domu szybko nie wróciła. Została przyłapaną na gorącym uczynku kradzieży. Kobieta załadowała różnymi wyrobami cały wózek i opuściła sklep, omijając kasy. Oczywiście za zakupy nie zapłaciła. Gdy ochrona ją zatrzymała, była bardzo agresywna. W markecie szybko zjawił się policyjny patrol, który „zaopiekował się” niesforną klientką. Towar z wózkiem warty był ponad 570 zł. Mieszkance Opola grozi do pięciu lat więzienia.

(ja)

Na spacerze znalazł niewybuch

Jak się okazało, był to skorodowany pocisk artyleryjski. W poniedziałek (11 maja) mieszkaniec gminy Chodel podczas spaceru po lesie w okolicach Huty Borowskiej natrafił na niewybuch. O znalezisku powiadomił policję. A ta z kolei saperów z Dębina, którzy przyjechali i zabrali pocisk. Policjanci apelują w takich sytuacjach o ostrożność i niedotykanie niewybuchów.

(ja)

Spowodował kolizję i uciekł

Pijanego sprawcę zatrzymał policjant na wolnym. Całe zdarzenie miało miejsce w Elżbiecie.

9 maja w tej podopolskiej wiosce doszło do kolizji drogowej. Brały w niej udział dwa samochody osobowe. Kobieta, kierująca toyotą, skręcała w lewo i wówczas została uderzona z tyłu przez kierowcę hyundaia, który próbował ją wyprzedzać.

49-letni kierowca nawet nie próbował zatrzymać się i sprawdzić, czy kobieta i jej trójka dzieci nie potrzebują pomocy. Jak gdyby nigdy nie pojechał dalej.

Całe zdarzenie widział policjant opolskiej patrolówki, który rzucił się w pogoń za kierowcą. Funkcjonariusz uniemożliwił mężczyźnie dalszą jazdę i wezwał na miejsce kolegów. 49-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie wydmuchał prawie 1,5 promila alkoholu. Będzie tłumaczył się w sądzie z kierowania na „podwójnym gazie” i spowodowania kolizji drogowej.

(ja)

70-latek jest rozgoryczony tym, że nie otrzymał pomocy w Lubartowie

Zbyli mnie z kleszczem w naszym szpitalu. Wyciągnęli mi go dopiero w Lublinie

POW. LUBARTOWSKI:

Część kleszcza wbita w ciało po nieudanej próbie usunięcia owada i opuchlizna - z takimi dolegliwościami Stefan Górny przyjechał do szpitala w Lubartowie. Pomocy jednak nie uzyskał. - Lekarz najprawdopodobniej otrzyma upomnienie - zaznacza przedstawiciel szpitala.

Liczył na medyków

Stefan Górny, mieszkaniec Rudki Gołębskiej w gminie Kamionka, zauważył, że został ukąszony przez kleszcza w piątkowy wieczór, 8 maja. Owad wgrzył się w zgięcie jego prawej ręki, na wysokości łokcia.

- Na początku myślałem, że wyskoczyła mi jakaś krosta. W końcu zorientowałem się, że to jest kleszcz. Mam 70 lat, ale nigdy jeszcze mi się nie zdarzyło, żeby mnie jakiś ukąsił. Próbowałem go wyjąć, ale nie udało się, bo tylko urwałem jego część, reszta została w środku - wspomina mieszkaniec wsi Rudka Gołębska.

Wokół miejsca ukąszenia pojawiła się opuchlizna. Nasz rozmówca postanowił więc pojechać w sobotę do szpitala w Lubartowie. Liczył, że medycy szybko poradzą sobie z usunięciem kleszcza. Nic bardziej mylnego.

Popatrzyła i odesłała. Na poniedziałek

Z jego relacji wynika, że spod namiotu znajdującego się przy izbie przyjęć odesłano go do punktu nocnej i świątecznej opieki medycznej, znajdującej się w innej części budynku.

- Pokazałem rękę lekarce, która tam miała dyżur. Miałem założoną maseczkę, ale nie chciała się do mnie za bardzo zbliżyć. Z odległości popatrzyła na miejsce ukąszenia i powiedziała, że „ona się z tym nie będzie babrała”. Że to trzeba z tym iść do chirurga. Poleciała mi, żebym dopiero w poniedziałek poszedł do swojego le-

Pacjent

Lekarka z odległości popatrzyła na miejsce ukąszenia i powiedziała, że „ona się z tym nie będzie babrała”

karza rodzinnego w Kamionce po skierowanie do chirurga, który mi tego kleszcza usunie - relacjonuje Stefan Górny.

70-latek wrócił więc do domu, bez uzyskania pomocy w Lubartowie.

- Jak córka usłyszała to, co mi powiedziano w szpitalu, to powiedziała, że jedziemy tam z powrotem. Poszliśmy do tego punktu, gdzie rozmawiałem z lekarką, to nas tam już nie wpuszcili. Poszliśmy na izbę przyjęć, to pielęgniarka powiedziała, że nikt mi tego kleszcza tam nie usunie. Skończyło się na ostrej wymianie zdań, chociaż już mniejsza o to - wspomina nasz rozmówca.

Dlaczego nie otrzymał pomocy?

Z prośbą o wyjaśnienie sytuacji zwróciliśmy się w miniony czwartek do władz szpitala w Lubartowie. P.o. dyrektora placówki Sylwia Domagała skierowała nas do dra Michała Korzeniewskiego, zastępcy dyrektora ds. medycznych.

- Ustaliliśmy, że pacjent przyjechał do szpitala z rozgrzebaną przez siebie paznokciem raną, już bez kleszcza. Według doktor, która przyjęła tego pacjenta, nie wymagało to natychmiastowej interwencji chirurgicznej, a mogło to się odbyć w trybie ambulatoryjnym - wyjaśnia dr Michał Korzeniewski.

- Nasz rozmówca twierdzi, że pozostała część kleszcza wyciągnięto z jego ręki dopiero w Lublinie... - zauważamy.

- To była już kwestia tego, by samą ranę opracował chirurg, przy użyciu skalpela. Po wyciągnięciu kleszcza ta rana została zdyskwalifikowana jako mogąca być obsłużoną w podstawowej opiece



Stefan Górny zobaczył kleszcza, który ukąsił go w rękę w piątek wieczorem. Dzień później udał się do szpitala w Lubartowie. Według jego relacji lekarka nakazała mu czekać do poniedziałku i pójść do lekarza rodzinnego po skierowanie do chirurga... A opuchlizna wokół miejsca ukąszenia powiększała się

dr Michał Korzeniewski

zastępca dyrektora ds. medycznych

Ustaliliśmy, że pacjent przyjechał do szpitala z rozgrzebaną przez siebie paznokciem raną, już bez kleszcza

zdrowotnej lub nocnej i świątecznej opiece zdrowotnej - zaznacza przedstawiciel SPZOZ w Lubartowie. - Jeżeli kleszcz ukąsi w głowę, to od razu podawany jest antybiotyk i prowadzona jest profilaktyka przeciw boreliozie. Jeżeli w innym miejscu ciała, to taka rana jest do obserwacji. Jeśli pojawi się czerwony powiększający się rumień, dopiero wtedy podaje się antybiotyk. Jest teraz tak dużo ukąszeń kleszczy, że gdybyśmy mieli leczyć wszystkie ukąszenia kleszczy, to zabrakłoby antybiotyków. Z opisu wizyty tego pacjenta wynika, że lekarz stwierdziła, iż u pacjenta pojawił się obrzęk pogrzyżeniowy, a nie rumień - dodaje.

Przełożeni rozważają wyciągnięcie konsekwencji wobec lekarza, która przyjmowała naszego rozmówcę w szpitalnej poradni.

- Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy przez lekarza na pewno zostało użyte sformułowanie „babrać się”. To nie są słowa profesjonalne. Lekarz najprawdopodobniej otrzyma upomnienie, rozważamy naganę. Uważam, że moi lekarze powinni służyć pomocą, a nie być zarzewiem konfliktu między szpitalem a pacjentami - podkreśla dr Michał Korzeniewski. - Została przeprowadzona normalna wizyta, wszystko jest opisane

w dokumentacji. To nie jest tak, że lekarka z odległości rzuciła okiem na ranę i w ten sposób odesłała pacjenta - zapewnia medyk.

Trzydzieści sekund i po sprawie

Prosto ze szpitala w Lubartowie Stefan Górny pojechał do Lublina. Zgłosił się na izbę przyjęć w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Wojewódzkim im. Jana Bożego.

- Cały zabieg zajął może z pół minuty. Lekarz ścisnął kleszcza, podważył go igłą i wyjął bez problemu. Zaraz potem dał mi zastrzyk i przepisał antybiotyk, mam go brać przez 20 dni. Ten lekarz z Lublina dziwił się, dlaczego mi tego kleszcza nie wyciągnęli w Lubartowie. Odpowiedziałem, nie mam pojęcia i żeby zapytał o to tę lekarkę z Lubartowa... - opowiada nasz rozmówca.

70-latek jest rozgoryczony tym,



GŁÓWNY INSPEKTORAT SANITARNY RADZI

Kleszcze usuwamy wyłącznie mechanicznie przy pomocy pęsety lub odpowiednich przyrządów do usuwania kleszczy. Zabieg ten wykonujemy niezwłocznie po zauważeniu kleszcza, aby zminimalizować ryzyko zakażenia. Wyciągając kleszcza chwytamy go, jak najbliższej skóry, za przednią część ciała i pewnym ruchem pociągamy ku górze. Ranę po ukąszeniu dokładnie oczyszczamy środkiem dezynfekującym.

Miejsce po ukąszeniu obserwujemy przez kilkanaście dni, zwracamy również uwagę na ogólne samopoczucie. Jeżeli pojawią się niepokojące objawy tj. osłabienie, ból głowy, gorączka, ból mięśni lub pierścienowate zaczerwienienie skóry wokół ukąszenia należy niezwłocznie skontaktować się z lekarzem

że nie otrzymał pomocy w Lubartowie i po nieskomplikowanej interwencji medycznej musiał jechać aż do stolicy województwa.

- Jestem mocno rozczarowany. Po to ta lekarka tam jest, żeby mi udzielić pomocy. Po to państwo pobiera ode mnie podatki, żebym taką pomoc miał. A później strakują i wołają podwyżek - rozkłada ręce mieszkaniec Rudki Gołębskiej. - Moja żona miała kiedyś kleszcza w nodze, to się z tego zrobił ogromny bolesny rumień. Wiedziałem więc, jakie mogą być efekty takiego ukąszenia. Nie mówiąc już o boreliozie. Wydaje mi się, że nie powinno się odkładać takiej interwencji aż do poniedziałku, bo chyba najlepiej, jak się takiego kleszcza wyjmie jak najszybciej. Przez dwa dni to ten rumień mógł nieźle urosnąć - uważa Stefan Górny.

Dominik Smagała

Uciekł ze szpitala po prześcieradle

20-letni mieszkaniec Lubartowa uciekł ze szpitala w Lublinie opuszczając się po prześcieradle. Po kilku godzinach odnaleźli go policjanci.

Funkcjonariusze z III komisariatu w Lublinie w sobotę 16 maja otrzymali zgłoszenie, że 20-latek z Lubartowa przeby-

wający w jednym z lubelskich szpitali opuścił się z I pietra po prześcieradle i uciekł. Z informacji uzyskanych przez policjantów wynikało, że mężczyzna ma problemy emocjonalne i może mieć zamiar targnięcia się na życie. W poszukiwaniach 20-latek brało udział kilkudziesięciu policjantów z Lublina, którzy przeszukiwali okoliczne miejscowości. Uciekinier został znaleziony na terenie powiatu lubartowskiego. Na widok funkcjonariuszy rzucił się do ucieczki, został jednak zatrzymany i przewieziony do szpitala.

KA

16-letni rowerzysta poszkodowany na obwodnicy

W sobotę 16 maja około godz. 16 jadący ul. Lipową w kierunku obwodnicy Lubartowa 16-letni rowerzysta wjechał na oznakowane przejście dla pieszych wprost pod jadący

od strony Lublina samochód ciężarowy marki Daf. Nastolatek ze względu na bezpośrednie zagrożenie życia został przewożony śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Kierow-

ca samochodu ciężarowego był trzydziściu.

Marcin Kusyk

Walczymy o chodniki, ścieżki rowerowe, bezpieczne i doświetlone przejścia dla pieszych

Tak będziemy blokować drogę

Powiat Lubartowski:

W piątek, 22 maja, mieszkańcy ul. Wojska Polskiego będą protestować przy rondzie za wiaduktem kolejowym. Chcą wywalczyć budowę chodnika, o który proszą od lat - na razie bez skutku.

Problem ciągnie się od lat. Ul. Wojska Polskiego w Lubartowie jest drogą wojewódzką, która biegnie w kierunku Parczewa. Od 1996 r. jej mieszkańcy walczą o budowę chodnika, którego do tej pory nie ma. To utrudnia życie mieszkającym tam ludziom. Tu mieszkają rodziny kilkupokoleniowe, są starsi ludzie, u mnie dziadek kombatan ma 96 lat. Przy ulicy mieszka też dziecko niepełnosprawne. Są małe dzieci, o których bezpieczeństwo obawiają się rodzice. Samego dziecka do szkoły nie puszcza, trzeba je odwozić samochodem. - To jest droga tranzytowa dla TIR-ów, kiedy dwa się mijają, trzeba uciekać na pobocze. Dopóki jest pogo-



Z takimi transparentami mieszkańcy ul. Wojska Polskiego w Lubartowie wyjdą w piątek, 22 maja, na przejście przy rondzie obok wiaduktu kolejowego. Do zdjęcia pozują na swojej ulicy, żeby pokazać, jak wygląda pobocze bez chodnika

da, problem jest mniejszy, ale zimą zasy utrudniają pieszym nawet ucieczkę na pobocze.

- Żeby przejść na drugą stronę, trzeba cofać się do ronda przy Wierzbowej. Trzeba iść wzdłuż stawu, ale według przepisów brzegiem stawu nie można iść, bo jest traktowany jako krawężnik - to wypowiedzi osób, z którymi rozmawialiśmy pod koniec 2019 r.

Sprawa dla prokuratury

Mieszkańcy ul. Wojska Polskiego wielokrotnie zwracali się o pomoc do władz miasta i Zarządu Dróg Wojewódzkich z prośbą o budowę chodnika. Zwłaszcza że droga na Parczew w ub. roku przeszła gruntowną przebudowę za wiele milionów złotych. Chodnik jednak nie powstał.

- Obecnie nie jest możliwe wprowadzenie zmian w doku-

mentacji i wykonanie chodnika na wnioskowanym odcinku w ramach realizowanej rozbudowy drogi - taką odpowiedź dostali mieszkańcy ulicy od zastępcy dyrektora ZDW Janusza Pachli pod koniec września.

Jeden z mieszkańców ul. Wojska Polskiego złożył w lubelskiej prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa.

W marcu prokuratura wszczęła śledztwo „w sprawie przekroczenia lub niedopełnienia obowiązków przez Marszałka Województwa Lubelskiego w zakresie zmiany dokumentacji budowy chodników w Lubartowie na ul. Wojska Polskiego, czego skutkiem było niewybudowanie chodników, czym działano na szkodę interesu publicznego”. Na razie żadnej informacji z prokuratury nie ma.

Będzie protest

Mieszkańcy ul. Wojska Polskiego mają dość życia bez chodnika. 22 maja planują protest przy rondzie obok wiaduktu kolejowego. Będzie on polegał na przechodzeniu przez przejście dla pieszych.

- Protest będzie się odbywał w każdy piątek do momentu przedstawienia nam harmonogramu budowy właściwej infrastruktury. Walczymy o chodniki, ścieżki rowerowe, bezpieczne i doświetlone przejścia dla pieszych - piszą w ulotce skierowanej do mieszkańców Lubartowa.

Grupa osób zdecydowała się zapozować do zdjęcia z transparentami, jakie pojawią się w piątek na

proteście. Mieszkańcy ul. Wojska Polskiego nie chcą jednak podawać nazwisk.

- Z wózkiem nie da się przejść. Kierowcy trąbią, pukają się w czoło. Nie rozumieją, że musimy iść po prawej stronie. Jest to droga powiatowa, dopuszczalna jest większa prędkość, kierowcy urządzają sobie wyścigi. Droga jest niedoświetlona - mówi mama, która przyszła z dzieckiem w wózku.

Protest będzie polegał na przechodzeniu przez przejście dla pieszych. To wstrzyma ruch na trasie Lubartów - Parczew

- To jest dyskryminacja. Ul. Kleeberga jest taka sama, jak nasza, ale tam są ścieżki rowerowe, chodnik, u nas tego nie ma - mówi jeden z mężczyzn. - Zapraszamy na protest w piątek - kończą zdesperowani mieszkańcy ulicy bez chodnika.

KA

INFORMACJA

Sprawdź wiarygodne źródła:

www.gov.pl/koronawirus
Bezpłatna infolinia 24/7:
800 190 590

Znoszenie ograniczeń

Odmrażanie gospodarki, ale w rygorze epidemicznym

W III etapie znoszenia ograniczeń w funkcjonowaniu gospodarki i placówek publicznych zostaje przywrócona działalność zakładów fryzjerskich i kosmetycznych. Wraca dostępność restauracji, barów i kawiarni. W klasach 1-3 zostaje rozszerzona rola opiekuńczo-wychowawcza, a w klasach 8 i maturalnych możliwe będą bezpośrednie konsultacje z nauczycielami. Zwiększy się dostępność boisk, orlików i hal sportowych. W nabożeństwach będzie mogło uczestniczyć więcej wiernych. **Wszystko jednak w rygorze bezpieczeństwa epidemicznego.**

KPRM

18.05

Usługi fryzjerskie i kosmetyczne

w sposób zapewniający bezpieczeństwo świadczącym usługi i klientom



18.05

Działalność restauracji, kawiarni i barów

limit 4m2 na 1 osobę, dezynfekcja stolików, odległość 2 metrów między stolikami



18.05

Zwiększenie limitu pasażerów

w środkach transportu publicznego przy zachowaniu środków ograniczających rozprzestrzenianie COVID-19



18.05

Sport na otwartej infrastrukturze sportowej

max. 14 osób (+2 trenerów) na otwartych obiektach, nowe zasady zajęć w halach sportowych max. 22 osoby (+4 trenerów) na pełnowymiarowych boiskach piłkarskich,



25.05

Opieka i zajęcia opiekuńczo-wychowawcze

możliwe w klasach 1-3 szkół podstawowych

25.05

Konsultacje z nauczycielami w szkołach

obejmujące przedmioty zdawane na egzaminach i maturach



Więcej aktualnych informacji i zaleceń znajdziesz na: gov.pl/koronawirus



KPRM



WORD w Łukowie będzie egzaminował

Łukowski Oddział Terenowy Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego wznowia egzaminowanie teoretyczne oraz praktyczne na prawo jazdy.

- Informujemy, że wznowiamy przeprowadzanie szkoleń oraz kursów w OT Łuków. Najbliższy termin szko-

lenia dla kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego, zmniejszającego ilość punktów karnych o 6 odbędzie się w WORD Łuków 27 maja o godzinie 11:30 w sali Starostwa Powiatowego w Łukowie, ul. Józefa Piłsudskiego 17, tel. 83 342 58 20.

mo

Muzeum Henryka Sienkiewicza i Muzeum Regionalne w Łukowie już otwarte



ŁUKÓW Muzeum Regionalne dostępne jest dla zwiedzających od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 – 16:00 po wcześniejszym uzgodnieniu osobistym lub telefonicznym (tel. 25 798 27 16). W niedzielę jest tymczasowo zamknięte. Przy kasie, w sklepie muzealnym i przy szatni może przebywać tylko 1 osoba, pozostałe muszą czekać w odstępie minimum 1,5 m. Do odwołania zawieszona jest przyjmowanie odzieży w szatni. Obecnie w szatni przy kasie należy pozostawić tylko większe bagaże. W muzeum może przebywać jednocześnie max. 10 osób. Do odwołania zawieszona jest korzystanie z biblioteki muzealnej



Muzeum w Woli Okrzejskiej dostępne jest dla zwiedzających codziennie (poniedziałek – niedziela) w godzinach 9:00- 15:30. Kasa Muzeum czynna jest w godzinach od 9:00 do 15:00 z 15 min przerwami na dezynfekcję powierzchni. Częstotliwość przerw uzależniona będzie od frekwencji. Osoby oczekujące na zwiedzanie Muzeum czekają na terenie parku. W muzeum może jednocześnie przebywać maksymalnie 9 osób zwiedzających

Od 16 maja Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, a od 18 maja Muzeum Regionalne w Łukowie można znowu zwiedzać.

Maseczki obowiązkowe

W obu muzeach czasowo zawieszona jest zwiedzanie grupowe, warsztaty i zajęcia edukacyjne oraz

oprowadzanie z przewodnikiem. Trzeba mieć własne maseczki zasłaniające usta i nos (nie dotyczy dzieci poniżej 4 r. życia). Zdejmowanie lub zsuwanie maseczek skutkować będzie koniecznością opuszczenia muzeum. Trzeba dezynfekować ręce lub rękawiczki płynem dezynfekcyjnym umieszczonym przy wejściu. Podczas zwiedzania wskazane jest noszenie rękawiczek.

red.

Kto zostanie dyrektorem Przedszkola nr 2 w Łukowie?

ŁUKÓW Burmistrz Piotr Płudowski ogłosił konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Przedszkola nr 2 w Łukowie. Kandydaci mogą składać oferty do 4 czerwca. Od osób ubiegających się o to stanowisko oczekuje się m.in. potwierdzonego stażu pracy pedagogicznej lub dydaktycznej w przypadku nauczyciela akademickiego. Kandydat musi też przedstawić dokumenty potwierdzające pracę na stanowisku

kierowniczym w przypadku kiedy osoba nie jest nauczycielem. Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa powołana przez burmistrza miasta Łuków.

Pełniącą obowiązki dyrektora Przedszkola Miejskiego nr 2 jest obecnie nauczycielka Agata Zabielska. Przy tym przedszkolu ma powstać pierwszy w Łukowie publiczny żłobek.

mo

„Chcę pokazać ludziom, że nauka potrafi zmieniać nasze postrzeganie świata” W czasie pandemii stworzył „Czarne dziury”

ŁUKÓW Jako uczeń liceum zaczął zgłębiać wiedzę o wszechświecie. Jako student postanowił przybliżyć innym bezmiar naszej galaktyki i zachodzących w niej zjawisk.

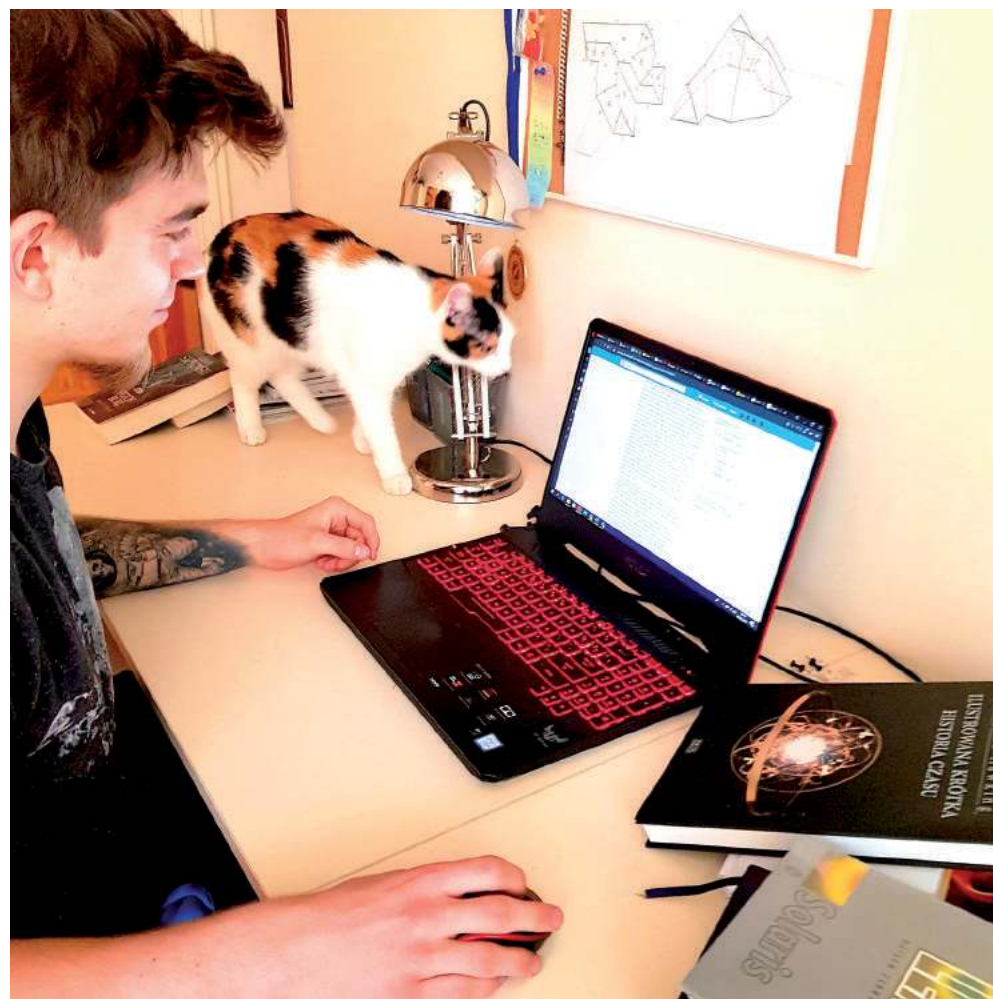
Kacper Borkowski, twórca fejsbukowej strony „Czarne dziury i inne bzdury” jest absolwentem IV LO „Medyka” w Łukowie. Od października ubiegłego roku studiuje budownictwo na Politechnice Warszawskiej. O wszechświeciePasjonuje się kosmosem, fizyką i astronomią. - Ta pasja zaczęła się bardzo niewinnie. Zawsze lubiłem przedmioty ścisłe. Kilka lat temu w książce od fizyki przeczytałem temat o układzie słonecznym. Było tam wiele faktów, których nie rozumiałem. Zaczęłem szukać informacji, najpierw o innych planetach, a później o całym wszechświecie. Okazało się, że nasz świat zawiera wiele niesamowitości, na które brak czasu w szkole – opowiada Kacper.

Świat zawiera wiele niesamowitości, na które brak czasu w szkole

Od tamtego czasu samodzielnie zdobywa „kosmiczną” wiedzę z książek, wykładów i filmów. - Sprawia mi to przyjemność i jest dla mnie jedną z form spędzania wolnego czasu – dodaje.

Na kwarantannie

Epidemia koronawirusa i przymusowe przesiadywanie w domu było dla Kacpra bodźcem do stworzenia strony na facebooku. - Z racji zaistniałej sytuacji różne ciekawe pomysły wpadają do głowy. Ja postanowiłem dzielić się z innymi swoją pasją, jaką są wszystkie nauki związane z kosmosem. Dzielę



„Czy wiesz że twoja biżuteria składa się z pozostałości po wybuchu supernowej? A czym w ogóle jest ta supernowa, czemu wybucha i to jeszcze bezgłośnie? Nie wiesz? Jeśli nie- zapraszam, postaram się Ci to wyjaśnić prosto i bez zbędnej matematyki” - zachęca na stronie fb Kacper Borkowski

się tym, czego się dowiedziałem poprzez stronę na facebooku. Chcę pokazać ludziom, że nauka potrafi być niesamowita i zmieniać nasze postrzeganie świata

Kacper w czasie kwarantanny założył stronę „Czarne dziury i inne bzdury” na facebooku

- mówi łukowianin. Młody student stara się w przystępny dla każdego sposób przekazać np. czym był wielki wybuch albo dlaczego patrząc w gwiazdy wi-

dzimy przeszłość. Strona spotkała się z bardzo dobrym odbiorem. - Usłyszałem wiele miłych słów, również od ludzi, którzy zajmują się podobnymi tematami na co dzień. Bardzo zależy mi, aby mój projekt zobaczyło jak najwięcej osób, szczególnie z naszego miasta. Myślę, że zawsze warto promować naukę w każdej formie. Może w ten sposób pokażemy ludziom, że siedząc w domu można stale się rozwijać i pogłębiać swoje pasje lub znajdować nowe zainteresowania – mówi Kacper, który chciałby kiedyś zorganizować tematyczne wykłady dla mieszkańców Łukowa.

Zobaczyć Ziemię z orbity

Jakie plany i marzenia ma nasz znawca kosmosu? - Marzenia? Z pewnością spojrzenie na naszą planetę z orbity na własne oczy. Poza tym chociaż mój kierunek studiów może wydawać się kompletnie niepowiązany z pasją, obecnie planowane jest założenie bazy na Księżycu, a w przyszłości na Marsie. Potrzeba będzie tam nowych technologii budowlanych, całkowicie innych niż te, które widzimy wokół. Otwiera się tu duża przestrzeń dla takich pasjonatów jak ja. Poza tym jestem wielkim fanem piłki nożnej i bardzo lubię sport w każdym wydaniu – podsumowuje.

mo

Dachowała, bo oślepiło ją słońce

POWIAT ŁUKOWSKI: Niedzielne popołudnie okazało się pechowe dla 47-latk z gminy Krzywda. Kobieta dachowała.

Do zdarzenia doszło 10 maja w Okrzei. - Ze zgłoszenia jakie otrzymali policjanci z Adamowa wynikało, że kierująca peugeotem kobieta, na łuku drogi zjechała z jezdni na przydrożne pola, gdzie jej auto przewróciło się. 47-latka tłumaczyła mundurowym, że

w trakcie jazdy „oślepiło ją słońce” i wówczas zjechała na pobocze drogi, na którym gwałtownie skręciła kierownicą - informuje asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej komendy. W wypadku uszkodzona została jedna osoba. 74-letnia pasażerka osobówki przewieziona została karetką do szpitala. Na szczęście urazy jakich doznała kobieta nie zagrażają jej życiu.

47-latka wkrótce poniesie konsekwencje za spowodowa-



Dachowanie peugeotu zakończyło się niegroźnymi urazami pasażerki pojazdu

nie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Grozi jej wysoka grzywna, a dodatkowo jej konto „zasila” punkty karne.

mz

Jak radzi sobie fizjoterapeuta, butik czy hotel?

Przedsiębiorcy liczą straty: Mało kto myśli o wycieczkach i kreacjach

Po czasie przestoju coraz więcej branż znów może otworzyć się na klientów. Niestety, jak wskazują nasi rozmówcy, ruchu albo nie ma wcale, albo do stanu sprzed epidemii wiele brakuje. – Część osób jeszcze nie chce wychodzić z domu, a część ma problemy finansowe po utracie pracy – wyjaśnia jeden z naszych rozmówców.



Oskar Kosowski, przewodnik z Kazimierza
Ruch w ubiegły weekend był tak naprawdę jednodniowy, a Kazimierz potrzebuje turystów, którzy zatrzymają się na dłużej



Jordan Tomaszewski, fizjoterapeuta
W tej chwili przyjmuję około 70-80 procent osób, w porównaniu do stanu sprzed przerwy

Wystrzałowe stroje poszły w odstawkę

Jak mówi Olga Kazanowska, właścicielka butiku „Olga” na ul. Piłsudskiego w Puławach, zwykle w kwietniu i maju ruch w jej sklepie był największy w całym roku. Przychodziło dużo klientów, do przymierzalni ustawiały się kolejki. Teraz jest inaczej.

– Otworzyłam butik 2 maja i jest tragicznie. Przez pierwsze dwa dni przychodziły pojedyncze osoby, dlatego liczyłam, że ruch powoli się rozkręci. Ale ostatni tydzień to totalna klapa. Budowałam ten biznes 11 lat. Cieszyłam się powodzeniem i zaufaniem klientów, dzięki nim mogłam rozwijać działalność. Zawsze potrafiłam sobie wszystko zaplanować, ale teraz nie mam żadnego planu i nie wiem, co będzie dalej. Mam zobowiązania finansowe, kredyty, a utargu nie ma. Tym bardziej że specjalizuję się w sukienkach i ubraniach na imprezy okolicznościowe. Nie ma zapotrzebowania na wystrzałowe kreacje. Jeśli już pojawiają się pytania, to o skromniejsze sukienki, które można ubrać zarówno na imprezę, jak i do pracy. Przed kwarantanną kupiłam towar odpowiedni na początek sezonu, licząc, że jak co roku

będzie to bardzo udany okres. Część asortymentu przeceniłam, niektóre rzeczy nawet o 50 procent i liczę, że może to spowoduje większy ruch, bo wiem, że teraz ludzie bardziej zwracają uwagę na ceny i poszukują tańszych ubrań – mówi właścicielka butiku. Jak dodaje, dostała przelew w ramach tarczy antykrzysowej, jednak w większości już go wykorzystwała, odpłacając czynsz za lokal z ostatnich dwóch miesięcy.

Hotel Izabella: Gości brak

– Choć już możemy przyjmować gości indywidualnych, którzy korzystają z noclegów, niestety nie ma u nas żadnego ruchu. Nie pojawiają się nowe rezerwacje, a te na maj zostały odwołane. Nikt na razie nie planuje organizacji żadnych szkoleń czy konferencji. W dalszym ciągu, zgodnie z rządowym rozporządzeniem, nasza restauracja jest zamknięta. Oferujemy jedynie obiady domowe na wynos, a także na dowóz. Ponieważ mamy dobre warunki lokalowe – dużą salę restauracyjną i możliwość ustawienia stolików na dwóch innych salach – liczymy na to, że od 18 maja po przywróceniu działalności restauracji nie będziemy mieć problemu ze spełnianiem limitu liczby osób

na powierzchnię lokalu. Na naszej branży sytuacja wywołana koronawirusem odbija się mocniej niż w innych. Złożyliśmy wnioski w ramach tarczy antykrzysowej o umorzenie 50 procent ZUS-u i dofinansowanie pensji dla pracowników. W tej chwili mamy 21 pracowników na umowach o pracę. Rozwiązaliśmy umowy ze wszystkimi pracownikami na umowach-zleceniach – mówiła nam w ubiegłym tygodniu Marzena Baranowska, dyrektor Izabella Sp. z o.o.

Pacjenci wracają na rehabilitację

Do pracy od 4 maja wrócił fizjoterapeuta Jordan Tomaszewski. Pacjentów przyjmuje z przerwami, w trakcie których gabinet jest dezynfekowany. Pacjenci wypełniają kwestionariusz dotyczący epidemii, np. tego, czy nie mieli kontaktu z osobami zakażonymi i jest im mierzona temperatura. Fizjoterapeuta pracuje w ochronnych rękawiczkach, fartuchu, maseczce i przyłbicy.

– Zauważam spadek liczby pacjentów. W tej chwili przyjmuję około 70-80 proc. osób, w porównaniu do stanu sprzed przerwy. Część pacjentów odłożyła wizyty z powodu problemów finansowych, bo np.

stracili pracę, a część tłumaczy, że pozostaje jeszcze w domu i na razie nie chce nigdzie wychodzić. Myślę, że ruch pacjentów powoli wróci do poprzedniego stanu. Niestety u dwóch moich pacjentów po niedawnych operacjach stan zdrowia bardzo się pogorszył w związku z całkowitym brakiem dostępu do rehabilitacji – w operowanych stawach mają spore zrosty i to znacznie wydłuży ich powrót do sprawności – tłumaczy fizjoterapeuta. Prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą. Czas przestoju udało mu się przetrwać dzięki oszczędnościom, a także pomocy z państwa. Otrzymał świadczenie postojowe z ZUS, dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności oraz zwolnienie ze składek do ZUS.

Ucierpiał także biznes społeczny

Przestój odbił się także na funkcjonowaniu spółdzielni socjalnych jak Złoty Kur w Kurowie, oferującej domowe obiady. W czasie obostrzeń tylko na wynos, a od tego poniedziałku również na miejscu, dla ograniczonej liczby osób.

– Ruch u nas w lokalu spadł dramatycznie. W Kurowie na ulicach były pustki jak nigdy. Ale dzień po dniu ludzie nauczyli się żyć z tą epidemią i powoli, ale naprawdę powoli, ten ruch się u nas rozkręca. Działalność prowadzimy krótko, klienci dopiero zaznajamiali się z nami i teraz właściwie zaczynamy od nowa – przyznaje prezes spółdzielni, Monika Janek. Złoty Kur wystąpił o wsparcie w ramach tarczy – zwolnienie z ZUS i dopłaty do wynagrodzeń. Na razie nie ma odpowiedzi. W czasie przestoju trzem z pięciu pracowników nie udało się utrzymać pełnych etatów i zmniejszono je do wymiaru 0.8.

Kazimierz czeka na turystów

Gospodarczy rozruch powoli wiadać już w Kazimierzu. Do miasteczka ponownie przyjeżdżają turyści. Jak zauważa przewodnik Oskar Kosowski, na razie jednak tylko w weekend.

– Ten ruch w ubiegły weekend był tak naprawdę jednodniowy, a Kazimierz potrzebuje turystów, którzy zatrzymają się na dłużej. Całe nasze środowisko – przewodnicy, hotelarze, restauratorzy, właściciele pensjonatów i galerii dzieł sztuki – wszyscy chcemy sprowokować ludzi do przyjazdu nie tylko na gofra, ale na dłuższy wypoczynek. Zaczęliśmy ze sobą współpracować, a nie konkurować jak dawniej, co stanowi zupełnie nową jakość. Wspólnie prowadzimy stronę na FB „Co robić w Kazimierzu Dolnym?” – zawsze aktualne informacje, gdzie wrzucamy różne filmy z Kazimierza, prezentujemy pensjonaty, galerie, ciekawe miejsca. Moim zdaniem odbudowa chociaż połowy ruchu turystycznego zajmie co najmniej kilka miesięcy i do tego potrzebna jest przemyślana strategia i działanie, bo sama marka Kazimierza Dolnego może nie wystarczyć – twierdzi Kosowski, który wspólnie z Elżbietą Skoczyłas oferował gościom Nocne Zwiedzanie Kazimierza. Na razie jednak ta działalność jest zawieszona z powodu obostrzeń.

– Obecne obostrzenia powodują, że przewóz turystów wózkami elektrycznymi jest niewykonalny i nieopłacalny przy dotychczasowych cenach. Póki nie ma Nocnego Zwiedzania, działamy w formacie „Kazimierz za dychę”. To wycieczka z przewodnikiem w grupie rodzinnej do pięciu osób. Przewodnik prowadzi maksymalnie dwie takie grupy. Nie robimy tego, żeby zarabiać, bo na razie się nie da. Chodzi nam bardziej o aktywizację turystów. Jako Nocne

Zwiedzanie w stanie zawieszenia możemy przetrwać długo, nawet pół roku, bo ta działalność nie wiąże się dla nas z żadnymi kosztami, poza wynikającymi z przepisów, jak ZUS. Chociaż oczywiście nie mogliśmy przewidzieć epidemii, liczyliśmy się z tym, że może nastąpić pewne spowolnienie – mówi przewodnik.

Restauratorzy otwarci na klientów

Do ponownego przyjmowania gości na miejscu przygotowuje się Cristian Górski, właściciel Pizzerii OK w Puławach i włoskiej restauracji Altro da Cristiano w Kazimierzu Dolnym. W ostatnim czasie ich działalność była ograniczona tylko do wynosów.

– Zamówień było mniej niż zwykle, jednak nie jakoś drastycznie mniej. Mamy wielu stałych klientów, którzy cały czas chętnie zamawiają u nas pizzę. Przesyłam wielkie podziękowania dla wszystkich osób, które zamawiały od nas pizzę, bo tylko dzięki nim byliśmy w stanie przetrwać ten ciężki dla nas i wszystkich czas. Trudno mi przewidywać, jaki będziemy mieć ruch po 18 maja. To wielka niewiadoma. Przygotowujemy się do tego, żeby stanąć na wysokości zadania i jak najlepiej przyjąć naszych gości. W Puławach po pięciu latach działalności mamy już wyrobioną markę i jesteśmy doceniani za wysoką jakość składników, a także niespotykany nigdzie indziej w okolicy prawdziwie włoski styl potraw. W Kazimierzu funkcjonujemy dopiero od roku, jednak ze względu na duży ruch turystów i fakt, że jesteśmy tam jedyną włoską restauracją, liczymy na to, że zagości u nas wielu klientów – mówi puławski restaurator.

Kamil Wąsik

Jeśli festiwal się odbędzie, to na pewno w zmienionej formule

Kultowe Dwa Brzegi pod znakiem zapytania

Kazimierz Dolny: Decyzję w tej sprawie organizatorzy chcą podjąć przed końcem maja. Do tej pory odbyło się trzynaście edycji imprezy, ściągającej do Kazimierza twórców i miłośników kina z całej Polski, a nawet z zagranicy.

Seanse w internecie

Niepewny jest los tegorocznej, 14. już, edycji Festiwalu Filmu i Sztuki Dwa Brzegi, zaplanowanej na 1-9 sierpnia. Jak informuje Jerzy Zieliński, prezes Stowarzyszenia Dwa Brzegi, organizacja

festiwalu uzależniona jest od rozwoju sytuacji epidemicznej i od zapewnienia imprezie odpowiedniego finansowania. Decyzja powinna być podjęta do końca maja. Pewne jest, że realizacja Festiwalu w dotychczasowej formie nie jest możliwa.

– Pracujemy jednak nad nieco inną wersją, a mianowicie przeniesieniem pokazów filmowych do sieci. Seanse mają być emitowane w internecie przez wybraną przez nas platformę. Do takiej wersji przygotowuje się Krakowski Festiwal Filmowy, który ma się odbyć na początku czerwca. Jesteśmy z jego organizatorami w kontakcie, dzięki czemu będzie-

my bogatsi o ich doświadczenia z tej nowej dla wszystkich formy realizacji – tłumaczy prezes.

Festiwal wciąż kazimierski

Co jednak istotne, przeniesienie filmowej części festiwalu do internetu nie wyklucza zaistnienia w Kazimierzu miasteczka festiwalowego.

– Dział programowy na czele z Grażyną Torbicką będzie przebiegał w trakcie emisji w Kazimierzu. Skąd transmitowane będą zapowiedzi przed filmami, wywiady z aktorami i twórcami kina, a także lokalne wydarzenia artystyczne i kulturalne, towarzyszące festiwalowi.

lowi. W programie festiwalu mają się znaleźć jak zwykle ciekawe filmy fabularne, jak i krótkometrażowe, a także kontynuowany ma być konkurs filmów krótkometrażowych realizowanych przez młodych twórców kina, który cieszy się dużym zainteresowaniem zarówno twórców, jak i uznaniem widzów. Jeśli sytuacja epidemiczna na to pozwoli, to być może uda nam się zachować kino plenerowe na Małym Rynku. To kino jest stałym elementem festiwalu od jego pierwszej edycji. Mimo zmienionej formy chcemy bardzo wyraźnie akcentować, że Festiwal Filmowy i Artystyczny Dwa Brzegi jest nierozdzielnie

związany z Kazimierzem Dolnym i Janowcem. Będziemy prowadzić relacje z miejsc szczególnych – np. z kazimierskiego zamku, Kuncewiczówki, Mięcnierza – pokazując równocześnie piękno, walory turystyczne Kazimierza i jego okolic oraz artystyczny charakter miasteczka. Bowiem promocja Kazimierza Dolnego, Janowca oraz całego regionu lubelskiego to jeden z głównych statutowych celów działalności naszego stowarzyszenia – mówi Jerzy Zieliński.

Bez pieniędzy ani rusz

Wciąż nie wiadomo, czy festiwal uzyska wystarczające dofinan-

sowanie. Wiele zależy od sponsorów, którzy w obliczu pandemii mogą mieć kłopoty ze wsparciem festiwalu. Stowarzyszenie cały czas czeka na decyzję Urzędu Marszałkowskiego ws. wsparcia finansowego organizacji festiwalu.

– Bardzo chcemy zorganizować festiwal w tym roku. Nawet jednoroczna przerwa może pogrzebać cały projekt, bo zawsze trudniej coś wznowić niż rokrocznie kontynuować. Jednak jeśli nie będzie pełnego i spinającego się finansowania, nie podejmujemy ryzyka organizacji – podsumowuje Jerzy Zieliński.

Kamil Wąsik

Policzą osoby na targu

ŁUKÓW Na placu targowym przy ul. Łukowej ponownie będzie prowadzony handel. W związku z tym nie będzie w tym miejscu organizowany parking – jak było to do tej pory. Niewielki parking dla klientów wyznaczono na placu przy ul. Prusa.

Targowisko na ul. Łukowej zostało otwarte 14 maja.

Cały czas trzeba jednak zachować środki ostrożności. Place targowe mają wyznaczone wejście i wyjście.

Pracownicy będą kontrolować liczbę wpuszczanych osób oraz informować o konieczności utrzymywania bezpiecznej odległości od innych osób. Ilość osób będzie proporcjonalna do liczby stanowisk w stosunku 1:4 (nie wliczając sprzedawców). W oczekiwaniu na wejście na teren targowiska należy zachować bezpieczną odległość minimum 2 m od kolejnej osoby.

p

Sekcja ciężarowa zaprasza na treningi

ŁUKÓW Od 18 maja można już trenować w salach i halach sportowych. W związku z tym sekcja podnoszenia ciężarów Orłat Łuków zaprasza wszystkich chętnych, dziewczynki i chłopców od 10. roku życia, na zajęcia ogólnorozwojowe z elementami fitnessu siłowego i dwuboju olimpijskiego. Zajęcia odbywają się w każdy poniedziałek,

środę i piątek od godz. 15:00. Druga grupa 16:30. W sobotę godz. 11:30. Treningi są bezpłatne i odbywają się w siłowni szkolnej Szkoły Podstawowej nr 2 w Łukowie, ul. Cieszkowicza 13. Zajęcia prowadzi instruktor fitnessu siłowego, trener pierwszej klasy podnoszenia ciężarów, Robert Dołęga.

p



W SKRÓCIE

Ukradli piły

W Podosiu w gm. Krzywda, 4 maja doszło do kradzieży dwóch pił spalinowych o wartości 1200 zł. Sprawcą okazał się 28-letni mieszkaniec gminy Krzywda.

Włamywacz się obłowił

W piątek, 8 maja, w Stoczku Łukowskim nieznany sprawca włamał się do remontowanego budynku i ukraść grzejniki CO, przedłużacze elektryczne, klu-

cze i piankę montażową. Skradzione przedmioty warte były 5 tys. zł.

Wpadły z narkotykami

We wtorek, 5 maja, policjanci zabezpieczyli u 18-latki z gminy Łuków haszysz. Do zatrzymania doszło w Szczygłach Górnych. Z kolei 8 maja w Łukowie na ul. Dworcowej policjanci znaleźli amfetaminę u 31-letniej łukowianki.

mz

Pożar przy elewatorach



POWIAT ŁUKOWSKI: Jeden zastęp strażaków gasił pożar przy elewatorach na ul. Zbożowej w Łukowie. Jak wstępnie ustalili strażacy doszło tam do podpalenia stosu blachy z pianką poliuretanową. Pożar rozprzestrzenił się na powierzchnię około 10 m². Zdarzenie miało miejsce 14 maja o godz. 20:30

Rośnie konkurencja dla Firleja i parczewskiej Białki

Pomimo epidemii, nad łukowskim Zalewem Zimna Woda prace idą pełną parą.

W pierwszej połowie maja wylana została nawierzchnia bitumiczna na ścieżce pieszo-rowerowej. Ma ona szerokość 3 metrów. Jest to skróć biegnący przez las, łączący ul. Turystyczną z obiektem.

Trwa zagospodarowywanie terenu

Nadal trwają prace ziemne pod budowę bazy sportowo-rekreacyjnej, na którą składać się będą boisko do gry w piłkę nożną oraz trzy boiska do siatkówki plażowej. Ku końcowi zbliża się remont budynków: hangaru, w którym mieścić się będzie wypożyczalnia sprzętu wodnego oraz lokalnego centrum animacji i aktywizacji społecznej. Trwa zagospodarowywanie terenu. Budynki po stacji uzyskiwania wody zostały już wyburzone, w ich miejsce pojawiły się nowe, utwardzone parkingi oraz alejki.

- Wszędzie pojawi się oświetlenie, monitoring, nagłośnienie i sieć internetowa - wylicza Piotr



W pierwszej połowie maja wylana została nawierzchnia bitumiczna na ścieżce pieszo-rowerowej

Pludowski, burmistrz Łukowa.

Na tegoroczne prace nad Zalewem Zimna Woda miasto przeznaczyło ponad 12 mln zł z budżetu 2020. To najkosztowniejsza miejska inwestycja.

Poza planowanymi pracami pojawiły się dodatkowe, pociągające niezaplanowane koszty. Konieczne jest wzmocnienie brzegu zbiornika. Na niektórych odcinkach proces falowania naruszył linię brzegową.

Wyciąg do nart i rondo

W tym roku powstanie elektryczny wyciąg nart wodnych. Miasto trzykrotnie ogłaszało przetarg na wykonanie tej inwestycji. Wyciąg zbuduje firma GRIN Budownictwo sp. z o.o. z Białegostoku za ponad 3,7 mln zł.

Przy zbiegu ulicy Zimna Woda i Turystycznej powstanie rondo. W 2021 nad zalewem zostaną zbudowane: plac zabaw, siłownia zewnętrzna i park linowy usytuowany

w zagajniku przy hangarze. - Ten rok będzie rokiem odbiorów i rozliczeń - twierdzi burmistrz.

W tym roku Zalew zamknięty

Teren Zalewu Zimna Woda zostanie zamknięty aż do zakończenia prac remontowo-budowlanych. Inwestycja współfinansowana jest ze środków unijnych.

mz

Przewrócił się cementowóz



POWIAT ŁUKOWSKI: W Konorzatce koło Adamowa ciężarówka z naczepą przewożącą cement wypadła z drogi i przewróciła się na bok. Na miejsce wezwano dwa zastępy z OSP Adamów, jeden zastęp z Łukowa, policję oraz ZRM. Strażacy zabezpieczyli teren. Cysternę postawiono na koła przy pomocy specjalistycznego dźwigu. Zdarzenie miało miejsce w środę, 13 maja, tuż po godz. 6 rano

mz

Mentolowe tylko do 20 maja

Polska należy do rynków z największym udziałem papierosów mentolowych. Po te wyroby sięga nawet 30 proc. konsumentów. Ponad połowa palaczy nie wie o nadchodzącym zakazie. Już 20 maja nikt legalnie nie kupi w Polsce papierosów mentolowych. I pojawia się problem, bo zbyt wielu palaczy deklaruje, że będzie kupowało te produkty na czarnym rynku – alarmuje Polska Izba Handlu.

Zakaz handlu papierosami mentolowymi to efekt wdrożenia dyrektywy unijnej. Ich wycofanie będzie miało ogromny wpływ na handel detaliczny w Polsce. - Ta



grupa produktów odpowiada za ok. 5 do 15 proc. obrotów małych i średnich sklepów. Obawiamy się wzrostu szarej strefy. W związku z tym zakazem blisko 20 proc.

konsumentów deklaruje, że będzie kupowało papierosy na czarnym rynku – mówił Maciej Ptaszyński, wiceprezes PIH podczas konferencji prasowej 12 maja.

Zaapelował on do ministerstwa finansów i służb celnych o działania, które nie dopuszczą do zalania polskiego rynku papierosami niewiadomego pochodzenia i z przemytu.

- Tuż za naszą wschodnią granicą znajdują się potężne fabryki, które produkują papierosy bez żadnego nadzoru i nie spełniają norm jakości, a dodatkowo mogą zawierać różne substancje niewiadomego pochodzenia. Wg PIH, 26 mld zł wynoszą roczne przychody budżetu państwa z tytułu sprzedaży wyrobów tytoniowych. Tak więc 7-9 mld złotych pochodzi ze sprzedaży papierosów mentolowych.

Zakaz sprzedaży papierosów mentolowych nie będzie dotyczył m.in. papierosów elektronicznych o takim smaku. Część palaczy skorzysta więc z alternatywy.

Wyniki badań niezależnych podmiotów, które analizują e-papierosy albo dotyczą produktów Vype, są zbliżone do naszych i potwierdzają znaczną redukcję substancji szkodliwych i zdecydowanie mniejsze ryzyko biologiczne, niż w przypadku tradycyjnych papierosów – mówi Marianna Gaca z laboratorium BAT w Southampton. - W badaniach klinicznych obserwujemy znaczną redukcję biomarkerów, które mo-

głyby wskazywać na zachodzące w organizmie zmiany związane z chorobami odtytoniowymi. Podobne wyniki osiągają osoby, które całkiem zerwały z nałogiem lub nigdy nie paliły.

Do tej pory BAT przeprowadził m.in. ponad 80 analiz chemicznych, 35 testów określających wpływ na komórki organizmu oraz 20 badań klinicznych tylko na produktach globalnej marki Vype. Jedyny pewny sposób na uniknięcie ryzyka zachorowania na choroby odtytoniowe, to rzucenie palenia oraz unikanie biernego wdychania dymu papierosowego.

PIŁKA NOŻNA Najbardziej niezadowoleni są w Wiśle Puławy. Pawlak: piłka jest po to, by w nią grać

Podlasie i Orleńta w III lidze

Minione dni to nerwowe oczekiwanie na decyzje związane z rozgrywkami III ligi. W sobotę odbyło się posiedzenie zarządu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, gdzie zdecydowano o najbliższej przyszłości.

W tygodniu spotkał się zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ustalił, iż decyzje dotyczące wznowienia lub zakończenia rozgrywek III ligi piłki nożnej w sezonie 2019/2020 oraz zasad spadków i awansów podejmą Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej. Za aktualne jeszcze rozgrywki odpowiadał związek z Lubelszczyzny. Wszyscy czekali na weekend.

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że III liga wznowi rozgrywki. Większość drużyn ze stawki opowiedziała się za chęcią powrotu na boiska. Prezesi związków wypracowali wspólne zdanie. Mieli podjąć jednolitą decyzję odnośnie zmagania. Jak podkreślał szef LZPN-u Zbigniew Bartnik, nie będzie takiej sytuacji, że w jednej grupie będą mecze, a w kolejnej już nie.

Sytuacja zmieniła się chwilę później. Nieoficjalne informacje, jeszcze przed zebraniem zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, które odbyło się 12 maja były takie, że jeśli piłkarze i drużyny nie wrócą do sezonu, ligi zakończą się z zasadami awansu najlepszej ekipy do II ligi i brakiem spadków. Byłoby to znakomite rozwiązanie

nie dla Podlasia Biała Podlaska, Jutrzenki Giebułtów oraz Chełmianki Chełm, które znajdowały się w strefie spadkowej. Również działacze, piłkarze i kibice Orleńta Radzyń Podlaski mogliby odetchnąć z ulgą. Wprawdzie biało-zieloni zajmowali miejsce nad „kreską”, ale przez kilkanaście następnych tygodni musieliby spoglądać na zmagania w II lidze, gdzie spadkiem zagrożone będą dwie drużyny od „nas”, czyli: Stal Stalowa Wola i Garbarnia Kraków.

Ów 12 maja odbyło się zebranie PZPN-u. Zbigniew Boniek i spółka nie zdecydowali o „klepnięciu” zasad wypracowanych przez prezesów związków wojewódzkich. Co więcej, Polski Związek Piłki Nożnej, który po tym sezonie miał wziąć pod swoje skrzydła III

ligę, opóźnił decyzję o rok. Co to oznacza? W następnych rozgrywkach organem prowadzącym zmagania trzecioligowców będzie Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej.

16 maja doszło do spotkania zarządu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Podjęto decyzję odnośnie rozgrywek. Oficjalnie uznano, iż żadna drużyna nie spadnie. Na dzisiaj stawka III ligi w sezonie 2020/2021 będzie wynosiła 21 drużyn. Oprócz ekip, które uczestniczyły w dotychczasowych rozgrywkach, nie licząc jednej ekipy z awansem do wyższej klasy rozgrywkowej, pojawią się cztery mistrzowie IV ligi: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów oraz lepszy z pary: Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów. Najprawdo-

III LIGA W SEZONIE 2020/2021

Hutnik Kraków, Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość, Orleńta Radzyń Podlaski, Jutrzenka Giebułtów, Chełmianka Chełm, Podlasie Biała Podlaska oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

Kiedy nowy sezon?

Pytanie pojawia się bardzo często. Wydaje się, że najbardziej realnym terminem wznowienia rozgrywek w sezonie 2020/2021 w III lidze będzie koniec sierpnia lub początek września. Dlaczego? W pierwszej kolejności należy poczekać na rozstrzygnięcia w II lidze. Jeśli do naszej stawki spadnie Stal Stalowa Wola, Garbarnia Kraków lub jedna z tych drużyn, będzie trzeba dać czas na odpoczynek po rozgrywkach i okres przygotowawczy. II liga zakończy swój sezon dopiero 25/26 lipca. Szybka matematyka mówi, że należy wyznaczyć tydzień wakacji dla zawodników i przynajmniej trzy tygodnie przygotowań, czas na transfery i oswojenie się z nową rzeczywistością.

podobniej dojdzie do spotkań barażowych pomiędzy mistrzami obu IV lig w województwie małopolskim.

mp



ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Chora decyzja. Jesteśmy bezsilni

Jak minął miniony tydzień?

- Trenowaliśmy, przygotowywaliśmy się do wznowienia rozgrywek. Z tego co wiem, zdecydowana większość wróciła do zajęć. Od poniedziałku zostaną

zjęte kolejne obostrzenia i mam nadzieję, że spotkamy się w normalnych warunkach, by szlifować formę. Jesteśmy zawodowym klubem, mamy kontrakty, więc musimy robić to, co do nas należy.

Wiemy, że sezon nie zostanie dokończony...

- Według Mariusza Pawlaka to chora decyzja. Niektórzy ludzie muszą się zacząć leczyć. We wrześniu czy październiku może pojawić się nawrót koronawirusa. I co wtedy? Już nigdy nie będziemy grali w piłkę? Uważam, że związki są nieprzygotowane na różne ewentualności. Ewentualnie pojawia się element lenistwa. W przyszłym sezonie stawki w niższych klasach rozgrywkowych będą miały po 20 zespołów, bo podejmowane są decyzje o braku spadków. Za chwilę będzie po 30 drużyn w jednej lidze. I co wtedy? Będziemy grać co dwa dni?

Inni normalnie pracują...

- Dokładnie. Dzieci zaraz pójdą do szkół, inni codziennie idą do swoich obowiązków zawodowych. Tylko my musimy czekać. Mówię słowami prezesa Zbigniewa Bońka, który nazwał swoimi słowami niektórych ludzi. Z tego co wiem, 12 drużyn chce grać. Mamy dużo ponad połowę.

Musimy sobie odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, czy chcemy grać w piłkę. Podkreślam, na ten moment prezesi piłki nożnej nie chcą grać w piłkę nożną. Pytam, po oni są nam potrzebni?

Ale na Śląsku sytuacja z koronawirusem jest dramatyczna...

- Jest, ale jak pokazuje rzeczywistość, można się skutecznie izolować. Piłkarze mają tego świadomość. Mecze rozgrywane będą bez udziału publiczności. Autokar przyjedzie na stadion, zagramy mecz i odjedzie z powrotem. Już było „zostań w domu”. Prezesi teraz powinni powiedzieć, nie siedźcie w domu.

Jakie reakcje da się zauważyć w obozie Wisły?

- Zdenerwowanie i zniecierpliwienie. Ile można żyć bez normalnej piłki nożnej. Jesteśmy bezsilni. Z tego co wiem, nikt nie pytał nas czy my chcemy grać czy nie.

Co dalej?

- Realizowaliśmy plan A. Przygotowaliśmy inny scenariusz i będzie trzeba go wcielić w życie. W tym tygodniu będziemy dużo mądrzejsi. Czekają nas rozmowy i zobaczymy, co będzie dalej.

Motor w II lidze

Po sześciu latach przerwy lublinianie wrócą na drugoligowy sezon.

Była to najważniejsza wiadomość, na jaką czekali kibice w sobotę. Podczas zebrania zarządu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej podjęto decyzję o zakończeniu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo III ligi grupy IV w sezonie 2019.

Motor został sklasyfikowany na pierwszym miejscu. Wprawdzie przegrał w bezpośrednim meczu 0:1 z Hutnikiem Kraków, jednak miał lepszy bilans bramkowy, patrząc na całe rozgrywki, które toczyły się do momentu ich przerwania. Zgodnie z naszymi przewidywaniami, żadna drużyna nie została objęta spadkiem do IV ligi.

Zarząd zweryfikował tabelę rozgrywek IV ligi i oficjalnie poinformował, iż awans do III ligi awansował Lewart Lubartów. Pozostałe ekipy zachowały czwartoligowy byt.

IV LIGA W sezonie 2020/2021 zagrają

Włodawianka Włodawa, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Huragan Międzyrzec Podlaski, Granit Bychawa, Powiślak Końskowola, Lublinianka Lublin, Łada Biłgoraj, Kryształ Werbkowice, Orleńta Łuków, Sparta Rejowiec Fabryczny, Victoria Żmudź, Unia Hrubieszów, Kłós Gmina Chełm, Huczwa Tysowce, Górnik II Łęczna. Nowymi ekipami w IV lidze

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor Lublin	19	36	36:16
2.	Hutnik Kraków	19	36	34:27
3.	Wólczanka Wólka Pełkińska	19	35	27:16
4.	Korona II Kielce	19	34	38:26
5.	Siarka Tarnobrzeg	19	30	30:23
6.	Wisła Puławy	19	29	21:19
7.	Stal Kraśnik	19	28	29:20
8.	Podhale Nowy Targ	19	28	30:24
9.	Avia Świdnik	19	28	26:27
10.	Wisłoka Dębica	19	27	22:14
11.	Wisła Sandomierz	19	25	24:19
12.	Sokół Sieniawa	19	25	17:18
13.	KSZO Ostrowiec Św.	19	24	21:21
14.	Hetman Zamość	19	22	22:25
15.	Orleńta Radzyń Podl.	19	16	15:25
16.	Jutrzenka Giebułtów	19	16	14:30
17.	Chełmianka Chełm	19	11	12:35
18.	Podlasie Biała Podlaska	19	8	20:53

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lewart Lubartów	16	38	39:11
2.	Włodawianka Wł.	16	36	36:19
3.	Huragan Międzyrzec Podl.	16	33	46:15
4.	Tomasovia Tom. Lub.	16	33	32:16
5.	Granit Bychawa	16	27	27:15
6.	Powiślak Końskowola	15	27	24:17
7.	Lublinianka Lublin	16	23	22:28
8.	Łada Biłgoraj	16	21	22:20
9.	Kryształ Werbkowice	16	19	22:25
10.	Sparta Rejowiec Fabr.	16	18	15:22
11.	Victoria Żmudź	16	18	20:30
12.	Orleńta Łuków	16	18	19:39
13.	Unia Hrubieszów	16	16	23:34
14.	Kłós Gmina Chełm	16	11	20:28
15.	Górnik II Łęczna	16	10	19:34
16.	Huczwa Tysowce	16	10	28:61

zostały ekipy: Lutni Piszczac, Unii Białopole, Świdniczanki Świdnik Mały i Gryfu Gmina Zamość.

mp



Część petentów nie widzi logiki w funkcjonowaniu urzędów, które zamykają się przed petentami

Otwierają żłobki i przedszkola, a urzędy nadal jak twierdze

- Boją zarazić się od petenta? A jak idą do sklepów, to już się nie boją? Ile jeszcze będą tak „pracować” za nasze pieniądze - skarży się na opolskich urzędników nasz Czytelnik.

Do Urzędu Skarbowego w Opolu Lubelskim może wejść maksymalnie jedna osoba, do Biura Terenowego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dwie. Najgorzej jest w opolskiej Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, tu żaden petent nie wejdzie do środka, urzędnik schodzi i obsługuje na schodach. Podobnie przez ostatnie tygodnie wyglądała również obsługa interesantów w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim i starostwie.

Jedni poirytowani, inni cierpliwi

Wprowadzone w ostatnim czasie przez rząd poluzowanie obostrzeń dotyczących pandemii spowodowało, że odżyły oczekiwania petentów, którzy chcieliby, aby normalność w końcu wróciła do urzędów. Bo od dwóch miesięcy załatwianie wszelkich spraw urzędowych do najprostszych nie należy. Nie każdy ma bowiem komputer i Internet i nie wszystko jednak da się załatwić zdalnie, bez wychodzenia z domu.

- Bardzo dobrze mają się nasi urzędnicy i urzędy. Pracują na pół gwizdka. To jest jakaś parodia. Chodzimy do sklepu, wszystko załatwiamy, a w urzędzie nie można załatwić nic. Jak pani z urzędu chce, to wyjdzie, jak nie chce, to nie wyjdzie - komentuje mężczyzna, którego w piątek zastaliśmy stojącego w kolejce do ZUS. Razem z nim na schodach stało pięć innych osób. Większość przyszła załatwić sprawę do znajdującego się w tym samym budynku Urzędu Skarbowego.

Nasz rozmówca przyszedł do opolskiego biura ZUS po informację w sprawie żony. I nie była to jego pierwsza wizyta.

- Byłem trzy razy wcześniej w tej samej sprawie. I nie zostałem wpuszczony. Jak powiedziałem, w jakiej sprawie, kazali dzwonić, szkopał w tym, że do ZUS nie można się dodzwonić - opowiada o swoich perypetiach.

Więcej szczęścia miał pan Marian Cieślak z Wrzelowca, który w piątek wybrał się do opolskich urzędów. Do załatwienia miał sprawę w ZUS i KRUS.

- W ZUS wpuszczają ludzi pojedynczo, ale zostałem pozytywnie



To zdjęcie zrobiliśmy w środę. Kilka osób czekało w kolejce do ZUS i Urzędu Skarbowego w Opolu Lubelskim, Niektórzy skarżyli się, że musieli przyjść, bo nie mogli dodzwonić się do ZUS

załatwiony. Byłem drugi raz, bo pierwszym razem źle wypełniłem wniosek. Czekałem około 10 minut. W KRUS nie można wejść do środka. Mówi się trudno, takie czasy nastały. Dzisiaj sprawy nie załatwiłem od ręki, to innym razem przyjdę. Jestem cierpliwy, bo jakie mam wyjście - pyta pan Marian.

Wyrozumiałych mieszkańców powiatu w piątek spotkaliśmy przed urzędami więcej. Rozumieją podejście urzędników.

- Oni też mają jakieś procedury, które muszą spełniać. I pilnują się tego. Kiedyś bez epidemii też były kolejki. Stało się i czekało na obsługę - skomentowała kobieta stojąca cierpliwie w kolejce do skarbowki.

Gdzie tu logika?

Część petentów, z którymi rozmawialiśmy, nie widzi logiki w funkcjonowaniu urzędów, w których urzędnicy zamykają się przed petentami. Zgodni są co do tego, że wszystkie urzędy powinny już zacząć funkcjonować normalnie i normalnie obsługiwać ludzi.

- W godzinach pracy pani urzędniczka boi się, że zarazi się koronawirusem, a po godzinach już się nie boi? Dokąd będą tak pracować za nasze? - pyta retorycznie nasz Czytelnik.

Nie rozumie tego również mieszkaniec Kraśnika, który w piątek przyjechał do opolskiego magistratu złożyć ofertę w przetargu drogowym.

- Dla mnie to chore jest, jeśli chodzi o zamykanie urzędów - ko-

mentuje Czesław Hys z Kraśnika. - Powinny być normalnie otwarte. Tylko tyle, że tam, gdzie przychodzą ludzie, należałoby zrobić przesłonę zabezpieczającą z plexi i tyle. Bo jeśli myślą, że zamykając się, ochronią się przed zakażeniem, to są w błędzie. Przecież wyjdą z pracy, idą do sklepów i co? Nie słyszałem, żeby sklepowa była zarażona, z urzędnikami jest ta sama sytuacja - dodaje.

W ZUS urzędnik wyjdzie i zaprosi

Zakład Ubezpieczeń Społecznych jako jeden z pierwszych urzędów w Opolu Lubelskim zdecydował się wznowić bezpośrednią obsługę klientów w czasie epidemii. Swoje biuro otworzył 4 maja. Czynne jest w poniedziałki od godz. 8 do 18, a od wtorku do piątku od 8 do 15. Obowiązują jednak podwyższone środki ostrożności.

- W biurze opolskiego ZUS jednocześnie może przebywać do dwóch klientów, bo tyle jest stanowisk bezpośredniej obsługi. Kolejna osoba może w tym czasie korzystać ze stoika w korytarzu - mówi Małgorzata Korba, regionalny rzecznik ZUS w województwie lubelskim.

Jak podkreśla, ostatnie dni pokazały, że klienci bardzo odpowiedzialnie podeszli do apelu, by odwiedzać ZUS tylko w sprawach niezbędnych.

- Nie ma więc kolejek. Nasz pracownik na bieżąco zresztą sprawdza, czy ktoś oczekuje na obsługę i zaprasza do wolnych stanowisk - dodaje.

Ale przed spotkaniem z urzędnikiem trzeba zdezynfekować ręce. Na korytarzu pojawił się dozownik. I koniecznie mieć założone maseczkę i rękawiczki.

Interesanci ZUS nadal mogą też korzystać ze specjalnej skrzynki, by zostawić wnioski i dokumenty.

- Cały czas zachęcamy do tego, by sprawy w ZUS załatwiać elektronicznie - mówi Korba.

W skarbowce chodzisz po wyznaczonych liniach

Od 8 maja ponownie zaczęła przyjmować opolska skarbowka. To ona jest aktualnie najbardziej oblegana. Podatnicy rozliczają się bowiem z dochodów za ubiegły rok i przychodzą po zaświadczenia, aby móc skorzystać z ulg w ramach tarczy antykrzysowej.

- Kolejki, jeśli się tworzą, to są chwilowe, bo ogólna liczba przyjętych interesantów nie jest porażająca duża. Dużo osób załatwia sprawy przez Internet - przyznaje Witold Grabarczuk, naczelnik Urzędu Skarbowego w Opolu Lubelskim.

Ci, co się zjawia, nie są wpuszczani do poszczególnych pokoi. Przyjmowani są wyłącznie na sali obsługi. Wejść może na nią tylko jedna osoba.

- Pracownik rozpoznaje problem. Jeżeli jest w stanie sprawę załatwić, to wówczas to czyni. Jeżeli nie jest w stanie tego zrobić, to wzywa pracownika z odpowiedniej komórki, aby zajął się tym petentem - objaśnia.



Czesław Hys z Kraśnika

Dla mnie to chore jest, jeśli chodzi o zamykanie urzędów przed petentami. Bo jeśli myślą, że zamykając się przed petentami, ochronią się przed zakażeniem, to są w błędzie. Przecież wyjdą z pracy, idą do sklepów i co?



Marian Cieślak z Wrzelowca

W ZUS wpuszczają ludzi pojedynczo, ale zostałem pozytywnie załatwiony. W KRUS nie można wejść do środka. Dzisiaj sprawy nie załatwiłem od ręki, to innym razem przyjdę. Jestem cierpliwy, bo jakie mam wyjście

Petenci w skarbowce mogą czuć się jak w labiryncie. A to za sprawą wyznaczonych linii, po których muszą chodzić.

- Można chodzić tylko po strefie, która jest oznaczona pasami. W innych miejscach petenci nie powinni się znajdować - przyznaje Grabarczuk, który nie wie, kiedy będą mogli wchodzić do pokoi urzędników.

- Do tego etapu jeszcze nie doszliśmy. On jest trudniejszy, bo wymaga odpowiedniego przygotowania pokoi, a tego nie mamy. Dlatego raczej tego nie przewiduję, dopóki nie będzie wprost powiedziane, że wracamy do takiego stanu, jak mieliśmy wcześniej - mówi.

W KRUS obsłużą cię na schodach

Prawdziwą twierdzą przypomina Placówka Terenowa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Opolu Lubelskim. Osoby z zewnątrz nie mają do niej wstępu. Drzwi są zamykane na klucz, a dodatkowo przymknięte metalową kratą. Na obsługę trzeba czekać na schodach. Stoją też na nich dwa pudełka, a w nich do pobrania formularze wniosków. Jeśli petentowi samoobsługa nie wystarczy i konieczna jest rozmowa z urzędnikiem, musi cierpliwie poczekać.

- Nie można normalnie wejść do środka. Niby na drzwiach nic nie jest napisane, ale kratka była przymknięta. Dzwoniłam dzwonkiem i chwilę już czekam - mówi mieszkanka Wrzelowca, którą w piątek spotkaliśmy na schodach KRUS. - Dla mnie w ogóle to jest niepojęta sprawa, te pozamykane urzędy i przychodnie, do których nie można się dodzwonić - dodaje.

Skoro nie można wejść do środka, poprosiliśmy urzędniczkę, aby po-

prosiła kierownika na schody. Dariusz Stachowicz zszedł w założonej maseczce i na dzień dobry oznajmił nam, że nic nie powie i żeby nie zadawać mu pytań. Odesłał nas do Oddziału Regionalnego KRUS w Lublinie. Na odchodne oznajmił, że choć petenci nie są wpuszczani, to wszystkie sprawy załatwiane są na bieżąco, zgodnie z procedurami i nie ma żadnych opóźnień.

- A przyjmujecie normalnie? - zapytał pan Marian Cieślak z Wrzelowca, który przyszedł do KRUS. - Nie. Do wrzutki, ewentualnie można dokumenty przesać pocztą - odpowiedział kierownik.

Magistrat i starostwo już otwarte

Od wczoraj (poniedziałek) rozpoczęły powrót do normalności Starostwo Powiatowe i Urząd Miejski w Opolu Lubelskim. A to oznacza, że otwierają się na interesantów, którzy na początku będą wpuszczani do poszczególnych wydziałów w ograniczonej ilości, z zachowaniem środków bezpieczeństwa.

- Ilość interesantów wpuszczanych na teren urzędu będzie weryfikowana na dole w punkcie obsługi. Na początek około 10 osób na urząd - informuje starostwo.

Skończył się też krótszy czas pracy urzędników. Będą pracować już po osiem godzin dziennie, a nie jak do tej pory było - siedem. A ci, co pracowali w domu zdalnie, wrócili do urzędu. Czynna są już także kasy, zarówno w magistracie, jak i w starostwie.

Od poniedziałku w Opolu Lubelskim otwarte zostały też Żłobek Miejski i Przedszkole Miejskie.

Samociuk: Jestem gotowy na wojnę na gołe pięści

23 maja odbędzie się druga gala Wotore, w której wystąpi Marek Samociuk. W pierwszej zwyciężył i wygrał 50 tys. zł. Jak wyglądają przygotowania do superwalki z Denisem Załęckim?

Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska został zwycięzcą premierowej gali Wotore. Wziął udział w turnieju z udziałem ośmiu zawodników. Triumfował i w nagrodę otrzymał 50 000 złotych. W najbliższą sobotę 23-latek po raz drugi weźmie udział w Wotore. Tym razem będzie mierzył się w superwalce, czyli dodatkowym boju, który nie będzie zaliczał się do turnieju. Jego przeciwnikiem będzie Denis Załęcki. Rywal z Torunia w pierwszej z gal miał być jednym z uczestników, lecz kilka dni wcześniej został aresztowany i jego miejsce zajął Samociuk. Teraz dojdzie do starcia właśnie pomiędzy nimi.

- Walka będzie zakończona mocnym nokautem. Nie boję się walczyć z nikim - powiedział nam Denis Załęcki. Z kolei na swoim profilu społecznościowym napisał: przeszłości nie przywrócisz. Nie oglądam się za siebie. Idę ciągle do przodu! Idę po swoje! Zawsze z podniesioną gardą walczę do samego końca, walczę, by zwyciężyć! Przegrywa tylko ten, który nie podejmuje wyzwania! Mam serce stworzone do walki, a duszę wojownika!

Samociuk zastąpił w pierwszej gali Załęckiego. - Denis nie mógł wziąć udziału w turnieju z powodu aresztowania na kilka dni przed pierwszą edycją Wotore - przypomina Maciej „Sowa” Browarski. Jeden z organizatorów podkreśla, że wówczas obiecali zawodnikowi z Torunia, że po wyjściu na wolność otrzyma kolejną szansę. - Dotrzyliśmy słowa.

ROZMOWA Markiem Samociukiem, zawodnikiem Dzikiego Wschodu Biała Podlaska

MMA to szachy poparte umiejętnościami

Minęło kilka miesięcy od wygranej w pierwszej gali Wotore. Wspominasz tamte walki?

- Wygrać tak duży turniej. Nikt mi tego nie zabierze, że jestem pierwszym triumfator w historii Wotore. Stałem się posiadaczem 50 000 zł i jak już mówiłem, nie muszę martwić się o bieżące rachunki, jak również mogę inwestować we własny rozwój. Wchodzę sobie w internet i mogę oglądać swoje walki. Szczególnie ta finałowa było dosyć widowiskowa. Jestem dosyć młody (śmiej - przyp. red.) i szukam kolejnych wyzwań. Cały czas się uczę i poprawiam swoje umiejętności.

W sobotę druga gala. Jedną z atrakcji będzie twoja walka z Załęckim...

- Szczerze powiem, że niewiele wiem o swoim przeciwniku. Nie oglądałem jego wcześniejszych walk. Nie szukałem informacji w internecie. Z tego, co wiem, nie jest zawodnikiem MMA. Dostałem telefon od trenera Łukasza Grochowskiego z informacją, iż na horyzoncie pojawiła się możliwość zawalczania. Bez chwili wahania zgodziłem się przyjąć wyzwanie.

Będziesz się bił w superwalce. Co to oznacza?

- Zapewne wyjdziemy na arenę

Rywal będzie zwycięzcą pierwszej edycji. Jeden ma sporo do udowodnienia, a drugi będzie chciał utrzymać wypracowaną reputację. Spodziewam się zaciętej, ostrej potyczki w ich wykonaniu - dodaje.



Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska za wygraną w pierwszej edycji zgarnął 50 000 zł

MA to tak naprawdę szachy poparte umiejętnościami. Zawsze trzeba mieć plan na przeciwnika. Bez tego ani rusz

Nie patrzę na to, kto będzie faworytem, a kto nie. Cel jest jasny - muszę wygrać

pomiędzy walkami turniejowymi. Będziemy bić się na gołe pięści. Nie będzie limitu czasowego. Wygra ten, który się nie podda lub znokautuje przeciwnika.

Rywal wydaje się mocnym wojownikiem...

- Wydaje się. Wszystko okaże się w sobotę. Zapraszam wszystkich przed ekrany komputerów.

Oglądaj w sieci

Galę Wotore będzie można obejrzeć poprzez transmisję ppv. 23 maja wystarczy wejść na stronę tv.wotore.com i wykupić dostęp do oglądania. Koszt to 19,99 zł.

Zapowiada się ciekawe starcie. Wygra ten, który będzie miał więcej szczęścia, pokaże większe umiejętności.

Masz plan na walkę?

- Jak zawsze. Myślę, że będzie realizowany w stu procentach. MMA to tak naprawdę szachy poparte umiejętnościami. Zawsze trzeba mieć plan na przeciwnika. Bez tego ani rusz.

WOTORE - ZASADY

- turniej ośmioosobowy
- przegrany odpada
- wygrany awansuje do kolejnego etapu
- wyrzucenia z areny nie decy-



Marek Samociuk (z lewej) będzie chciał udowodnić swoją wyższość nad rywalem z Torunia

Zdajesz sobie sprawę, że wobec ciebie będą duże oczekiwania...

- Nie patrzę na to, kto będzie faworytem, a kto nie. Cel jest jasny - muszę wygrać. Spekulacje zostawiam osobom, które to lubią robić oraz bukmacherom. Będę starał się zaważać, jak najlepiej potrafię.

Twój rywal będzie mocno zdeterminowany...

- Zgadza się. Gdyby nie przykra sytuacja, zapewne nie dostałbym szansy na walkę w pierwszej edycji. Jego nieszczeście stało się moim szczęściem. Zastąpiłem go, wygrałem i zgarnąłem główną nagrodę.

Miałem nadzieję, że wystartujesz w drugiej edycji jako ten,

który będzie bronił tytułu...

- Spokojnie. Zapewne organizatorzy nie chcieli, bym po raz drugi wygrał 50 000 zł (śmiej - przyp. red.). Oczywiście żartuję. Jest wielu zawodników, którzy chcą wziąć udział. Mam miejsce w superwalce i taka jest rzeczywistość.

Od kiedy trwają przygotowania do walki?

- Ćwiczę od tygodnia. Myślę, że będę w dobrej dyspozycji w najbliższą sobotę.

A jeśli się nie uda i to torunia- nin będzie górą?

- Ciężko mi odpowiedzieć na to pytanie, gdyż tak nie myślę. Nastawiam się na zwycięstwo. Porozmawiamy w przyszłym tygodniu.

- arena 9x9 m
- brak podziału na kat. wagowe
- rundy nielimitowane czasowo
- zwycięzca zgarnia 50 000 zł
- pozostali - 0 zł

mp

Całka mistrzem. Korolczuk trzeci

Piłkarze III ligi od kilku tygodni tylko trenują. W minionym tygodniu mieli okazję zagrać. Chodzi o dzień zwycięstwa zawodników, którzy wzięli udział w pierwszym turnieju o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego w grze FIFA 20 „Lubelskie 2020”.

Triumfował Sebastian Całka. Zawodnik Podlasia Biała Podlaska okazał się najlepszy. W finale ograł 2:1 Jakuba Zielińskiego ze Stali Kraśnik. W najważniejszym meczu turnieju w regulaminowym czasie był remis. Dopiero dogrywka wyłoniła triumfatora. Na najniższym stopniu podium stanął Arkadiusz Korolczuk. Występujący na murawie w barwach Orłąt Radzyń Podlaski w decydującym spotkaniu ograł 3:2 Rafała Dobrzyńskiego z Chelmskiej Chelmu.



Pamiątkowe zdjęcie najlepszych. Drugi z prawej zwycięzca - Sebastian Całka (Podlasie). Drugi z lewej Arkadiusz Korolczuk (Orlęta), który zajął trzecie miejsce (fot. AZS UMCS Lublin)

Gracze przez trzy dni rywalizowali w Lubelskim Centrum Konferencyjnym. Ich mecze na żywo komentowali: były reprezentant Polski Arkadiusz Onysko oraz dziennikarz sportowy TVP Tomasz Jasina.

STAWKA ZAWODNIKÓW

Całka Sebastian - Podlasie Biała

Podlasie
Dobrzyński Rafał - Chelmska Chelmu
Korczakowski Igor - Górnik Łęczna
Korolczuk Arkadiusz - Orłęta Radzyń Podlaski
Myktyń Roman - Avia Świdnik
Olszewski Adrian - Motor Lublin

ROZMOWA Z Sebastianem Całką, zwycięzcą turnieju

Chciałem wygrać

Spodziewałeś się wygranej?

- Oczywiście, że nie. Dla mnie najważniejsza była zabawa. Był to pierwszy taki turniej, więc nie wiedziałem, czego się spodziewać. Ostatecznie, przy wielkim szczęściu, udało się zdobyć mistrzostwo. Jak to się stało, że znalazłeś się w gronie uczestników?

- Zadzwoń do mnie prezes Podlasia Karol Filipek. Zapytał, czy wystąpię. Wiedział, że dużo gram w FIFA. Czułem się mocny w grę, więc zgodziłem się od razu. Po-

wiem szczerze, że miało mnie nie być w tym turnieju. W ostatniej chwili zastąpiłem kolegę z drużyny - Olafa Martynka.

W spotkaniach grupowych od-

i porażkę...

- Gdy udało mi się wyjść z grupy, bardzo chciałem wygrać ten turniej.

Grałeś zespołem reprezentacji Niemiec...

- Ale to w półfinałach, gdy odbyło się losowanie. Trafiłem na naszych zachodnich sąsiadów. Pozostali koledzy wczuli się w graczy kadr: Hiszpanii, Włoch i Polski. W grupie wszyscy uczestnicy grali reprezentacją Francji.

Jaką otrzymałeś nagrodę?

- Puchar, pendrive, gadzety promujące sponsorów oraz Lublin, voucher na badania i podobno mam jeszcze otrzymać koszulkę reprezentanta kraju - Damiana Szymańskiego.

WYNIKI SPOTKAŃ GRUPO- WYCH

Podlasie - Orłęta 1:1, Górnik - Wisła 2:4, Hetman - Orłęta 0:3, Podlasie - Górnik 3:1, Wisła -

Jak sobie radzisz w czasach koronawirusa?

- Wiadomo, że sytuacja jest poważna. Staram się radzić wychodząc z domu, oczywiście nie zapominając o masce i rękawiczkach.

Na co dzień normalnie trenuje- cie w Podlasiu?

- Dokładnie. Gdy rozpoczęliśmy treningi w grupach, przyjechałem do Białej Podlaskiej. Uczelnia odbywa się systemem on-line, ale chciałem normalnie ćwiczyć z zespołem. Wsiadłem w auto w Bartoszych, niewielkim miasteczku w województwie warmińsko-mazurskim i przejechałem 350 kilometrów, by być z drużyną.

Hetman 6:0, Orłęta - Górnik 2:1, Hetman - Podlasie 2:0, Orłęta - Wisła 3:2, Hetman - Górnik 3:1, Wisła - Podlasie 2:4.

mp

Gmina
WilkówGmina
KarczmiskaGmina
ŁaziskaGmina
Józefów nad Wisłą

Wójt uważa, że to dobrze, iż takie historie z kałużami wyszły w czasie prac

Po deszczu Starowiejska tonie



Jak wygląda ulica Starowiejska po przebudowie, pochwalił się na swoim profilu na Facebooku wójt gminy Karczmiska



Ale nasz Czytelnik tym, co zobaczył na ul. Starowiejskiej, zachwycony nie był

- W tym miejscu nigdy takich kałuż nie było, a teraz są. A przecież miało być bezpieczniej. Tymczasem jest jeszcze gorzej – krytykuje mieszkaniec Karczmisk trwającą przebudowę ulicy Starowiejskiej.

Inwestycja powoli dobiega już końca. Część mieszkańców Karczmisk cieszy się z nowego dywanika asfaltowego, który położony został na niespełna kilometrowym odcinku ulicy Starowiejskiej. Cieszy się też wójt gminy, który na swoim profilu społecznościowym na Facebooku zamieścił post poświęcony przebudowie ulicy. Janusz Goliszek jest przekonany,

że jest to inwestycja, która niewątpliwie poprawi bezpieczeństwo mieszkańców.

Jest deszcz, jest mega kałuża

Ale ostatnie opady deszczu pokazały problem, którego do tej pory - jak twierdzą mieszkańcy - nie było. Chodzi o duże kałuże na świeżo wyremontowanym odcinku powstające przy dawnej mleczarni.

- Kałuża miała z osiem metrów długości. Woda dochodziła do krawędzi drugiej strony jezdni. Przy samym obrzeżu chodnika sięgała z 15 cm – relacjonuje pan Krzysztof, to co zobaczył w sobotę 2 maja, jadąc ciągnikiem ul. Starowiejską.

Widok wprowadził go w osłupienie.

- Pierwsze co przyszło mi do głowy, gdy to zobaczyłem, to że zrobili bubel za ponad milion złotych. Ta droga miała zostać przebudowana dla bezpieczeństwa, a jeszcze gorzej się zrobiło. Przecież piesi będą ochlapywani, jak takie kałuże będą tam stały – ocenia.

Czytelnik, który przysłał nam zdjęcie zalanej ulicy Starowiejskiej, ma nadzieję, że inwestycja nie została jeszcze odebrana i problem powstających kałuż zniknie. Liczy też, że pobocze zostanie utwardzone materiałem kamiennym.

Na poprawienie inwestycji liczy też przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach.

- Moim zdaniem albo źle wyprofilowana droga, albo zatkana kanalizacja, o ile w tym miejscu jest spływ – dzieli się swoimi podejrzeniami w sieci przewodniczący Jacek Nowaczek. - Były różne i intensywniejsze zlewy, ale tak zalana ulica Starowiejska nawet przed remontem jeszcze nie była i woda w tym miejscu nie stała. Wierzę, że zostanie to poprawione i droga zostanie oddana do użytku w należytym stanie – dodaje.

Kilka dni później pan Krzysztof jechał ponownie ulicą Starowiejską. Kałuży już nie było, ale odsłoniła się studzienka.

- Widocznie wówczas była zapchana. Ale tak na starcie żeby już była zapchana? – zastanawia się mieszkaniec Karczmisk.

Mieszkaniec Karczmisk

- Pierwsze, co przyszło mi do głowy, gdy to zobaczyłem, to że zrobili bubel za ponad milion złotych. Ta droga miała zostać przebudowana dla bezpieczeństwa, a jeszcze gorzej się zrobiło



Tatiana Łabęcka-Jaroszuk,

zastępca wójta gminy Karczmiska

Kałuże po opadach deszczu na odcinku w pobliżu dawnej mleczarni są wynikiem niedrożności przepustu



Jacek Nowaczek,

przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach

Wierzę, że zostanie to poprawione i droga zostanie oddana do użytku w należytym stanie

Winny niedrożny przepust

Wójt gminy Janusz Goliszek w krótkiej rozmowie z nami zapewniał, że inwestycja nie została jeszcze zakończona i dobrze, że takie historie z kałużami wyszły w czasie prac.

- Kałuże po opadach deszczu na odcinku w pobliżu dawnej mleczarni są wynikiem niedrożności przepustu – wyjaśnia Tatiana Łabęcka-Jaroszuk, zastępca wójta.

- Wspólnie z wykonawcą podjęliśmy czynności zmierzające do opracowania skutecznego rozwiązania mającego na

celu zaradzenie temu problemowi – dodaje.

Wykonawca na przebudowę Starowiejskiej ma czas do końca września. Obecnie prowadzi prace związane z bezpieczeństwem ruchu. Budowane są z kostki brukowej ograniczniki prędkości oraz oznakowanie. Na dokończenie czeka oznakowanie pionowe i poziome, utwardzenie tłucznem pobocza od strony rzeki, a także prace wykończeniowe i porządkowe.

Agnieszka Ciekot

Kępianki osładzają życie medykom

Jedni szyją maseczki, inni pieką ciasta. Koło Gospodyń Wiejskich Kępianki z Kępy Gosteckiej też wspiera służby medyczne w walce z koronawirusem.

Panie postanowiły, że w czasach pandemii zadbają o żołądki pielęgniarek, salowych, ratowników medycznych i lekarzy. Z myślą o nich postanowiły piec ciasta i gotować pierogi. W akcję zaangażowało się dwadzieścia gospodyń.

- Najpierw wspierałyśmy szpital w Poniatowej i Opolu. To była akcja prowadzona przez bibliotekę w Łaziskach. Co poniedziałek każde koło piekło po dziesięć ciast, które trafiały do szpitala. Ostatnio

w taki sam sposób wsparłyśmy również szpital w Lipsku i Radomiu – mówi Aneta Wiśniewska, prezes KGW w Kępie Gosteckiej.

- W sumie upiekłyśmy trzydzieści ciast i zrobiłyśmy ponad pół tysiąca pierogów – dodaje.

Mieszkańcy Kępy Gosteckiej od Mazowsza się nie odcięli. Wieś czuje cały czas sentyment do tego regionu. Jeszcze kilkanaście lat temu należała bowiem do województwa mazowieckiego.

- Korzystamy cały czas z mazowieckiej służby zdrowia. Dziewczyny jeżdżą do Lipska rodzić, czy do lekarza, bo bliżej mamy tam niż do Poniatowej czy Opolu – dodaje.



AC

Do szpitali w Poniatowej, Lipsku i Radomiu trafiły transporty ciast i pierogów przygotowanych przez gospodynie z KGW w Kępie Gosteckiej



W SKRÓCIE

Ruszyli z utwardzaniem dróg

Ponad 2,2 tys. ton żużlu stalowniczego i 530 ton tłuczni trafi w tym roku na drogi zarządzane przez gminę Wilków. Wójt powierzył wykonanie remontu dróg gminnej spółce Agro. Drogi wyrównane i utwardzone zostaną w 30 sołectwach. Spółka ma na to czas do końca października. Wójt zlecił jej także wyremontowanie chodnika znajdującego się na placu przed Urzędem Gminy, przeznaczając na ten cel blisko 65 tys. zł.

Przemysłówka wraca na targ

Jest zgoda na sprzedaż produktów przemysłowych na targowisku miejskim w Józefowie nad Wisłą. To ważna informacja szczególnie dla sprzedawców tych wyrobów, którzy do

tej pory nie mogli swoim towarem handlować. Władze miasta przypominają, że miejsca na targowisku wskazują pracownicy obsługi. A sprzedawców i kupujących obowiązuje noszenie maseczek, rękawiczek i zachowanie bezpiecznej odległości.

Stare graty muszą poczekać

Nie tak łatwo pozbędziesz się teraz starych mebli czy innych przedmiotów o dużych rozmiarach. Wszystko przez koronawirusa. Zakład Zagospodarowania Odpadów Komunalnych w Bełżycach - do którego trafiają śmieci z większości gmin powiatu opolskiego - wstrzymuje przyjmowanie odpadów wielkogabarytowych do 31 października. Stąd apel, aby zostawić je póki co u siebie.

(ja)



Rzeczywistość pokazuje, że akurat ten zakaz jest martwy

Z psem na cmentarz (nie) wolno

I co z tego, że na cmentarzu komunalnym w Poniatowej obowiązuje zakaz wprowadzania psów. Właściciele czworonogów najwyczajniej w świecie go lekceważą. I, co ciekawe, nie mogą zostać ukarani.

Po majówce na naszą redakcyjną skrzynkę przyszedł mail od Czytelnika, którego zbulwersowało to, co zobaczył 3 maja, odwiedzając groby rodzinne na cmentarzu w Poniatowej. Do wiadomości dołączone zostały dwa zdjęcia. A na nich panie, które z psami wybrały się na nekropolię.

„To brak szacunku dla zmarłych”

- Miłośniczki psów, mimo zakazu wywieszonego przed wejściem na teren cmentarza, wykazują totalny brak szacunku dla zmarłych i wprowadzają swoich pupilków – komentuje nasz Czytelnik.

Zarządcą cmentarza komunalnego jest Gminne Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej. Na bramie nekropolii wisi tabliczka informująca o zakazie wprowadzania czworonogów. Również w regulaminie cmentarza jest zapis informujący, że zabrania się wprowadzania na teren cmentarza psów, kotów i innych zwierząt. Wyjątkiem są psy przewodnicy, które wraz z opiekunami mogą poruszać się po nekropoli.

Zarządca cmentarza nie miał w ostatnim czasie sygnałów o psach wyprowadzanych na cmentarz. Rozkłada jednak ręce.

- Cmentarz jest miejscem szczególnym. Ludzie, robiąc pochówek, akceptują tym samym ten regula-



To zdjęcie zrobił nasz Czytelnik 3 maja na cmentarzu komunalnym w Poniatowej. Przytąpała panią prowadzącą na smyczy psa

min, a niestety później go łamią. Myślę, że nie tylko regulamin, ale zwykła ludzka przyzwoitość i szacunek do zmarłych nakazują, aby nie wprowadzać psów na teren nekropolii – komentuje całą sytuację Piotr Kowalski, prezes GPGK w Poniatowej.

Nie ma bata

I choć zakaz wprowadzania psów na ten cmentarz obowiązuje od kilku lat, to trudno wyegzekwować jego przestrzeganie. Zarówno zarządcy, jak i policji.

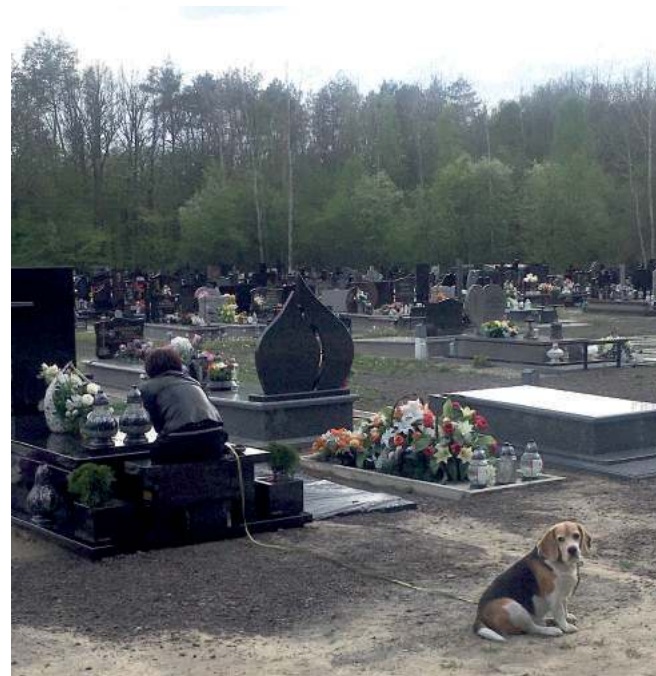
- My nie mamy żadnych uprawnień, żeby karę nałożyć. Możemy jedynie zrugać i odwołać się do ludzkiej przyzwoitości – przyznaje prezes Kowalski.

Jak się okazuje, problem zgłoszony przez naszego Czytelnika nie jest do końca tak jednoznaczny, jakby się to wydawało na pierwszy rzut oka. Bo zakaz wprowadzania psów jest martwy i obowiązuje tylko na papierze. A wobec właściciela czworonoga nie można wyciągnąć żadnych konsekwencji,

gdyż psy można zabierać w miejsca publiczne, a za takie uznawany jest cmentarz.

- Rzeczywiście, w przestrzeni publicznej w myśl tego, co orzekł Rzecznik Praw Obywatelskich, pies może poruszać się tam, gdzie jego właściciel, więc generalnie to na cmentarz też może wejść, mimo iż administrator ustanowił inne zasady – przyznaje. asp.szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

Stróżę prawa niewiele mogą w takim przypadku zrobić.



To zdjęcie też wykonane zostało 3 maja na cmentarzu w Poniatowej. Kobieta poszła odwiedzić grób rodzinny razem z psem



Piotr Kowalski, prezes GPGK w Poniatowej
Myślę, że nie tylko regulamin cmentarza, ale zwykła ludzka przyzwoitość i szacunek do zmarłych nakazują, aby nie wprowadzać psów na teren nekropolii



asp.szt. Edyta Żur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
W myśl tego, co orzekł Rzecznik Praw Obywatelskich, pies może poruszać się tam, gdzie jego właściciel, więc generalnie to na cmentarz też może wejść, mimo iż administrator ustanowił inne zasady

- Policjanci ani nie mają kompetencji, ani odpowiedniego przepisu, który zezwalałby im na ukaranie kogoś, kto wbrew ustanowionym przez zarządcę regulom wprowadza na teren cmenta-

rza czworonoga. Bo regulamin to przepisy wewnętrzne. Jedyne, co możemy zrobić, to poprosić, aby osoba stosowała się do tych reguł – tłumaczy.

Agnieszka Ciekot

Odkażą w szpitalu teraz każdy kąt

W ostatnich dniach szpital w Poniatowej pozyskał specjalistyczny sprzęt do dezynfekcji pomieszczeń. Mowa o fumigatorach.

Zakup dwóch fumigatorów i niezbędnego środka do dezynfekcji sfinansowała gmina Opole Lubelskie, która przeznaczyła na ten cel 40 tys.zł.

- Są to urządzenia służące do dezynfekcji pomieszczeń metodą zamgławiania. Jak tylko otrzymaliśmy fumigatory, niezwłocznie

przystąpiliśmy do dezynfekcji poszczególnych części szpitala – informuje Konrad Sawicki, wiceprezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Jak podkreślają władze spółki, wsparcie lokalnych władz jest dla szpitala bardzo ważne, bo w istotny sposób przyczynia się do podniesienia bezpieczeństwa personelu i pacjentów.

Szpital w Poniatowej cały czas funkcjonuje w trybie podwyższonej gotowości. Na bieżąco pozyskuje również środki ochrony indywidualnej oraz wyposażenie

niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa pacjentom i personelowi.

- Tylko w ostatnim czasie pozyskaliśmy 1000 próbek do poboru wymazów do testów na obecność koronawirusa, 10000 masek chirurgicznych, 250 przyłbic, 400 kombinezonów ochronnych i 750 litrów płynów do dezynfekcji – wylicza Sawicki.

Środki te w znacznej części pochodzą z Agencji Rezerw Materiałowych oraz od darczyńców, do których zarząd spółki kieruje podziękowania.

(ac)



W SKRÓCIE

Techmar dostarczy kruszywo

Pięć firm zainteresowanych było przetargiem na dostawę kruszywa ogłoszonym przez Urząd Gminy w Chodlu. Najdroższa oferta złożona została przez Admar z Krężnicy Okrągłej – 92,9 tys.zł. Najtańsza przez FHU Techmar z Truskowa – 66 tys.zł. Gmina Chodel zakupić chce w tym roku półtora tysiąca ton materiału kamiennego, którym utwardzi do końca września gminne drogi. Na ten cel w budżecie zabezpieczono 80 tys.zł.

Kasa już czynna

Mieszkańcy gminy Chodel mogą już bez problemu uiścić opłatę za wodę i ścieki w kasie Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu. Decy-

zją dyrektora kasa została otwarta na nowo. Wpłaty dokonywać można również bezpośrednio na konto ZGKiM – 80 8734 0008 0020 0462 2000 0010.

Targ otwarty na całego

Burmistrz Poniatowej odmraża targowisko w większym zakresie niż dotychczas. W minionym tygodniu podjął decyzję o otwarciu targowiska w sobotę dla wszystkich sprzedawców posiadających rezerwację. Określił też kolejne zasady, jakie muszą być przestrzegane. I tak przy jednym stanowisku mogą stać nie więcej niż cztery osoby, w bezpiecznej odległości. A za taką wciąż uznawane są dwa metry. Obowiązuje nadal zakaz samoobsługi i noszenie maseczek i rękawiczek.

Konkursy plastyczne dla najmłodszych

W tym tygodniu poznamy zwycięzców konkursu plastycznego „Święty Jan Paweł II – przyjaciel dzieci i młodzieży”. Konkurs adresowany był do przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych. Z kolei do 26 maja Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej czeka na prace w drugim ogłoszonym konkursie „Portret mojej mamy”. Nagrody przyznane zostaną w trzech kategoriach wiekowych. Zdobywcy pierwszych miejsc otrzymają koszulki z nadrukiem portretów swoich mam, które sami wykonali.

(ja)

PIŁKA NOŻNA - KLASA A

Szykowali się na ambitną walkę

Sprawdzamy, co słychać w naszych zespołach piłkarskich występujących w gr. Lublin II w A-klasie.

WODNIAK PIOTRAWIN-ŁAZISKA: Sparingi wypadły nam całkiem nieźle

Z czwartego miejsca mieli wystartować w rundzie wiosennej zawodnicy Wodniaka. Ekipa trenera Michała Kusia nie dostała jednak

szansy, by poprawić swoją pozycję.

- Pracowaliśmy przyzwyczajając się wiosną. Sparingi wypadły nam całkiem nieźle. Personalnie zespół wyglądał bardzo poprawnie, dawaliśmy radę. Wyniki może na to nie wskazywały, bo w meczach dawałem grać wszystkim podopiecznym, więc zdarzało się trochę błędów i strat bramek. Po tych meczach kontrolnych można było z pozytywnym nastawieniem oczekiwać startu ligi - podsumowuje szkoleniowiec

drużyny. W klubie liczyli na to, że wiosną ekipa będzie mocniejsza niż w pierwszej części sezonu.

- Planowaliśmy zorganizować powrót do Wodniaka Mateusza Marcinkowskiego. Trenowali z nami dwa zawodnicy, którzy ostatnio grali w Opolaninie Opole Lub., występującym w lubelskiej okręgówce. To Marcin Dajos o Michał Rożek, którzy mieli nas zasilić. Co będzie z nimi dalej, na razie jeszcze nie wiem. Z drugiej strony treningi zawieszono, któremu na dalszą grę nie pozwoliły problemy ze zdrowiem - podkreśla Michał Kuś.

WILKI WILKÓW: Frekwencja jak nigdzie dotąd

W ekipie Wilków doszło zimą do kilku zmian kadrowych. Zespół objął szkoleniowiec Marcin Zieliński, który ostatnio prowadził B-klasową Wisłę Józefów, a jeszcze wcześniej występujący w A-klasie Sygnał Chodel. Doszedł do nas Sebastian Poleszak, który ostatnio występował w Orionie Niedzwica Duża, grającym w okręgówce. W przeszłości napastnik bronił barw Sygnału Chodel, znam go stamtąd. Wzmocnili nas też obrońca lub pomocnik Damian Iwaniak, poprzednio grający w Tęczy Bełżyce, Damian Kuś z Wisły Józefów oraz bramkarz Mateusz Żuber z Jaworzanki Rogów oraz pomocnik Sebastian Daczka, również z Jaworzanki Rogów - wymienia szkoleniowiec Wilków. - Do tego kilku chłopaków wróciło do drużyny po kontuzjach - dodaje.

Zespół miał zostać za to mocno osłabiony w ofensywie odejściem Mateusza Marcinkowskiego. Bramkostrzelny napastnik miał powrócić przed rundą wiosenną do Wodniaka, czyli ligowego rywala.

Marcin Zieliński podkreśla, że Wilki miały bardzo dobre przygotowanie zimowe do rundy wiosennej. Trener nie mógł narzekać na frekwencję zawodników na treningach i meczach kontrolnych.

- Niemal zawsze miałem do dyspozycji co najmniej 18 ludzi, czasem nawet 24. W żadnym klubie nie spotkałem się z tak dobrą frekwencją, jak tutaj. Jestem bardzo mile zaskoczony. Mielśmy wymagających sparingpartnerów, bo graliśmy z Tęczą Bełżyce, Stalą Poniatowa, juniorami POM Iskra Piotrowice. I te sparingi wyszły na plus, pomimo kilku przegranych, bo byliśmy zadowoleni ze swojej postawy na boisku. W czasie pandemii nie zlecałem zawodnikom żadnych treningów indywidualnych. Wielu z nich pracuje w rolnictwie i nie za bardzo mieli



Michał Kuś
trener Wodniaka Piotrawin-Łaziska

Tamta forma już przepadła

Treningi zakończyliśmy właściwie na początku marca, gdy w kraju wprowadzono obostrzenia. Od tamtej pory, zgodnie z zakazami, nie robiliśmy kompletnie nic. Pomysł na początek powrotu do treningów to po prostu ruszanie się. Przez dwa miesiące zawodnicy właściwie nic nie robili. Będę chciał ich bardzo powoli wdrożyć do treningu. Właściwie od nowa trzeba zacząć to, co wypracowywało się minionej zimy. Tamta forma już przepadła. Znowu trzeba popracować nad mięśniami, by nie pojawiły się kontuzje. Przed nami duża przerwa do początku kolejnego sezonu. Dlatego wszystko będę robił na dużym spokojnie. Zobaczmy jeszcze, jak nam pójdą te letnie przygotowania, bo tak to już u nas jest, że wtedy ludzie pracują intensywniej. Teraz czekamy na decyzje piłkarskich władz, m.in. pozwolenia na rozgrywanie sparingów

możliwości, by znaleźć czas na takie zajęcia. Nie mogę na tym poziomie zobligować nikogo do trenowania - podkreśla szkoleniowiec.

DRACO KOWALA: Mieli mocne postanowienie

Gracze mającego bić się o utrzymanie w A-klasie Draco mieli jasno określony cel na piłkarską wiosnę.

- W zimie pracowaliśmy bardzo mocno. Trenowaliśmy w sali gimnastycznej i na orliku. Mielśmy sporo sparingów. Wszystkie rozgrywaliśmy na boisku ze sztuczną nawierzchnią, w Lublinie lub Puławach. Przygotowania do momentu przerwania szły dobrze. Mielśmy na treningach odpowiednią frekwencję. Każdy chciał dać z siebie więcej niż zwykle, bo czekała nas walka o utrzymanie. Wszyscy w naszej drużynie czuli, że pozycja, którą zajmowaliśmy po jesieni nie odzwierciedlała tego, co było na boisku. Mielśmy mocne postanowienie, by iść po założony cel jak po swoje - mówi Łukasz Kręcisz, grający trener Draco.

Do Draco wrócił napastnik Dawid Bartoś, ostatnio broniący barw IV-ligowego Powiśłaka Końskowola.



Marcin Zieliński
trener zespołu Wilki Wilków

Aż serce drżało

Jeżeli byłoby nadzieje na to, że dokończenie rozgrywek ligowych nie zostałoby odwołane, zaczęlibyśmy treningi już kilka dni temu w mniejszych grupach. Skoro jednak okazało się, że nie rozgrywki nie będą kontynuowane, postanowiliśmy poczekać z rozpoczęciem treningów do 1 czerwca. Wtedy zaczniemy przygotowywać się do kolejnego sezonu. Podejrzewam, że rozgrywki zostaną wznowione już w lipcu. Przypuszczam, że władze piłkarskie będą chciały jak najwcześniej zacząć w obawie przed powrotem koronawirusa późną jesienią. Żałujemy, że w ostatnich tygodniach nie mogliśmy trenować na naszym boisku. Jest kapitalnie przygotowane. Aż serce drżało, żeby wyjść na boisko. Głód piłki jest ogromny, każdy aż piszczy, żeby wreszcie zacząć grać



Łukasz Kręcisz
trener Draco Kowala

Głód biegania

W niższych ligach ze względów bezpieczeństwa i organizacyjnych nie było sensu kończyć sezonu. My treningi zaczynamy od biegania i pokopania piłki, by wrócić chociaż do części formy, nad którą pracowaliśmy w zimie. Do dyspozycji mamy nasze naturalne boisko w Kowali. Czujemy nawet nie głód samej piłki, ale głód jakiegokolwiek biegania. Chyba już każdy tak ma, szczególnie młodzi zawodnicy

- Do tego Dawid Wosik, który może grać na bocznej obronie lub pomocy. Grał w występującej w B-klasie Jaworzance Rogów. Nasz zespół miał zasilić jeszcze środkowy pomocnik Daczka z Wilków, ale ostatecznie ten transfer nie doszedł do skutku z powodu pandemii - wylicza Łukasz Kręcisz.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - A KLASA Z awansami, bez spadków

Orzeł Urzędów i Motor II Lublin - te dwa zespoły uzyskały awans do okręgówki z grup A-klasy, w których rywalizują drużyny z naszego powiatu.

Zgodnie z decyzją prezesów wojewódzkich związków piłki nożnej podjętą 7 maja, rozgrywki seniorskie w IV lidze i niższych klasach rozgrywkowych oraz rozgrywki młodzieżowe prowadzone przez WZPN-y we wszystkich kategoriach wiekowych zostały odwołane.

Za układ końcowych tabel sezonu 2019/2020 przyjmuje się kolejność drużyn w tabeli po ostatniej rozegranej kolejce rozgrywek. Drużyny zajmujące miejsca premiowane awansem uzyskują awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Po sezonie 2019/2020 nie będzie natomiast spadków do niższych klas rozgrywkowych.

Oznacza to, że z grup I i II w A-klasie promocję do lubelskiej klasy okręgowej wywalczyły Orzeł Urzędów oraz Motor II Lublin. To ligi, w których grają zespoły z powiatu opolskiego - w sumie sześć drużyn.

Żaden z tych zespołów po pierwszej części sezonu nie był blisko awansu. Najwyżej sklasyfikowany Wodniak Piotrawin-Łaziska nie miał szans na włączenie się do walki o promocję, bowiem bezkonkurencyjny w jego lidze był Motor II, który wygrał wszystkie mecze. Wilki Wilków i LKS Poniatowa Wieś sezon skończyły w środkowej części tabeli. Z kolei Sygnał Chodel i Draco Kowala szykowały się na trudną rundę wiosenną, stojącą pod znakiem walki o utrzymanie. Walka ostatecznie nie była potrzebna, bo wobec braku spadków oba kluby zachowają jeszcze przynajmniej przez jeden sezon status A-klasowca.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orzeł Urzędów	13	32	60-9
2	Stok Zakrzówek	13	30	37-18
3	Perła Borzechów	13	28	47-26
4	Wisła Annopol	13	28	40-20
5	Sygnał Lublin	13	28	59-17
6	LKS Kowalin	13	26	45-30
7	LKS Potok Wielki	13	23	46-19
8	Iskra Krzemień	13	17	38-33
9	LKS Poniatowa Wieś	13	15	29-28
10	Ruch Popkowie	13	14	29-23
11	GLKS Elżbieta	13	9	26-71
12	Unia Wilkołaz	13	9	19-66
13	Plomien Trzydnik Duży	13	3	10-71
14	Sygnał Chodel	13	3	11-65

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Motor II Lublin	14	42	118-5
2	Hetman Gołęb	14	30	40-20
3	KS Drzewce	14	28	54-32
4	Wodniak Piotrawin-Łaziska	14	27	25-26
5	Żyrzyniak Żyrzyn	14	24	29-25
6	Gabaryty Dęblin	14	24	27-30
7	Amator Rososz-Leopoldów	14	24	40-28
8	LKS Skrobow	14	17	31-35
9	Błękitni Dys	14	16	30-44
10	Wilki Wilków	14	14	31-46
11	Draco Kowala	14	13	27-53
12	GLKS Michów	14	13	16-46
13	Kadet Lisów	14	12	22-48
14	KS Góra Puławska	14	12	17-40
15	Wawel Wąwolnica	14	4	17-40

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA

BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg piątek od godz. 15.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małyśa czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Włodzisław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda- środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog** - Położnik lek. med. Kazimierz Janusz Bernat środa od 12.00
- **Ginekolog** - Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 17.00
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG

**EKO-NOVA**



Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913